

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

► Str. 8-9

Partner wydania



SPORT
W SZKOLE

► Str. 16



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 734 | 23.09.2022 r. ISSN 2544-2864

M. Adamowicz u gedanistów -
forma na medal

► Str. 2

PZU Zdrowie Gdańsk
Marynarki Polskiej

16 września otwarto Centrum Medyczne PZU Zdrowie Gdańsk Marynarki Polskiej. To trzecia taka placówka w Gdańsku. Placówka, która znajduje się w okolicy Stoczni Gdańskiej już przyjmuje pacjentów.

► Str. 6

Tusk otrzymał zadanie
do wykonania

Z Czesławem Nowakiem, posłem OKP i Porozumienia Centrum (1989-1993), gdańskim radnym (1998-2006), portowcem, więźniem politycznym lat 80, prezesem Stowarzyszenia „Godność” skupiającego byłych więźniów politycznych z czasów PRL rozmawia Artur S. Górski

► Str. 10

Gedania bez historii?



94-letnia gedanistka Alfreda Olichwierówna-Zeszutek

Dalej mam wrażenie, że obecni działacze klubu, nic nie rozumieją z tragicznej historii Gedanii. Przykro mi to mówić, ale niestety...

► Str. 4 i 7



Latarką w półmrok

Nie czytają. Gęgają.
Wcisła, Neumann, Lisek, Borowczak, Rybicki.
Gdyby czytali, byłoby mądrzejsi.

Nie chodzi o historię. Nie chodzi o plany króla Stefana Batorego, pruskiego władcy Fryderyka, ani o ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego, a nawet nie chodzi o projekt blisko 7-kilometrowej grobli przez zalew z przekopem przez mierzeję przygotowany starannie w l. 70 ub. wieku przez inż. Henryka Pietrowicza z Elbląga i projektanta z biura „Projmors” w Gdańsku, Pawła Chaciewicza.

Znana i ceniona, także w środowiskach branżowych powiązanych z liberalną kulturą gospodarczą PO, firma doradczą z Gdyni, na zlecenie władz Elbląga opublikowała w czerwcu 2015 roku, czyli za rządów premier Kopacz i prezydenta Wróblewskiego, z Jerzym Wcisłą w Senacie RP a posłami Borowczakiem i Neumannem w Sejmie RP, strategię dla portu morskiego w Elblągu.

Proszę panów parlamentarzystów czytać jej fragmenty głośno przed mikrofonami ulubionych, w tym TVP Info, programów informacyjnych.

„Port morski w Elblągu stał się wschodnią granicą morską Unii Europejskiej(...) Zapewnienie swobodnego oraz posiadającego dobre parametry nawigacyjne dostępu do portu(...) można osiągnąć poprzez korzystne regulacje stosunków Polska-Rosja(...) lub POPRZEZ BUDOWĘ PRZEKOPU PRZEZ MIERZEJĘ WIŚLANĄ WRAZ Z DOSTĘPEM DO PORTU(...) Przedsięwzięciem, które wydatnie

skróciłoby drogę wodną statków z portu Elbląg na Bałtyk, uniezależniając jednocześnie żeglugę od decyzji strony rosyjskiej jest planowany(tak, tak-red.) od wielu lat kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną na wschód od miejscowości Skowronki”.

A ważność tej inwestycji, co zauważają autorzy strategii, wynika z „negatywnego wpływania na działania portu w Elblągu wprowadzonego przez Rosję ograniczenia żeglugi przez Cieśninę Pilawską, co udało się przezwyciężyć dopiero

Gęgacze nad przekopem - zalew zamiera?

ro w 2009 roku, ale ISTNIEJĄCE WCIAŻ WYMogi FORMALNE ZE STRONY ROSYJSKIEJ (AWIZACJA) ORAZ PRAWDOPODOBIENSTWO DODATKOWYCH NIEPRZEWIDZIANYCH UTRUDNIENI dla żeglugi powodują znaczące ograniczenia konkurencyjności portu w Elblągu”.

Reasumując: przesłankami rozwoju portu byłoby otwarcie żeglugi Polska-Rosja przez Cieśninę Pilawską lub budowa kanału przez Mierzeję Wiślaną. W analizie SWOT autorzy wskazują jako słabe strony małą dostępność Elbląga od Zatoki Gdańskiej i ograniczenia(sukces „elementarnego zaufania” premiera Donalda Tuska do W. Putina-red.) w ruchu przez Cieśninę Pilawską.

Jako opcje docelową konsultanci rekomendują „BUDO-

WĘ KANAŁU PRZEZ MIERZEJĘ WIŚLANĄ” oraz „propagowanie tego działania jako strategicznego dla Polski na arenie międzynarodowej”.

Zadanie w sam raz dla Róży Thun i Krzysztofa Liska, a nawet Aleksandry Dulciewicz i Mieczysława Struka, członków brukselskiego Komitetu Regionów i entuzjastów dobrych stosunków z władzami Kaliningradu.

Problem liberalnej opozycji, której poprzednie rządy połygały w relacjach z Rosją polega dziś na tym, że koalicja PiS-SP zrealizowała coś, co przekraczało możliwości organizacyjne, intelektualne i polityczne środowiska Platformy Obywatelskiej. Wymagało to bowiem innej jakości niż pilnowanie kranu z umiarkowaniem ciepłą wodą

Zamiast polityki realnej, polityki faktów, polityki budowanej z trzewi polskiej racji stanu, spikerzy PO wybierali komfortową politykę eventu, spektaklu, wreszcie milej zabawy. Po co brać się za przekop mierzei skoro można popłynąć łodzią „Kahlberg” (Krynica Morska - red.) albo jachtem Alf na mile towarzyskie spotkanie z putinowskim gubernatorem w sprawie regat trzech marszałków. Nawet po aneksji Krymu!

Co z tego, że to naiwność, skoro także osobista przyjemność.

Dziś szczerze wykazują publicznie frustrację, ponieważ to inny rząd przeprowadził skutecznie coś, co wydało się trudne do podjęcia.

Choć to COŚ było według nich „konieczne-możliwe-potrzebne”.

Sami to napisali na kamieniu, który usadowili w Skowronkach na Mierzei Wiślanej.

Zalew już nie zamiera - zamiera wiarygodność PO w tej okolicy.

Marek Formela

F(ig)raszka

Chwałę internauci w
czerni śliczną Meghan
Aktorstwa zazdrościć
mógłby jej sam Regan
Niewinne spojrzenia i
usteczka w ciup
Dla takiej księżniczki
cały świat u stóp
Tu obetrze leżkę, aby
wodzić prym
Za taką kobietą - rycerze
jak w dym
Gdy ją ujrzał zaraz
połknął haczyk Harry
Świat jeszcze nie widział
takiej pięknej pary!

Liczba

470 zł

„usługa cateringowa” dla
biura prezydent Gdańska

49,2 tys. zł

organizacja eventów
przez Wydział Gospodarki
Komunalnej pod hasłem
„mniej śmieci”

Cytat tygodnia

- W sprawach polskich, w
dziedzinie sądownictwa,
organizacji wymiaru
sprawiedliwości, UE NIE MA
ZADNYCH KOMPETENCJI.
Działanie wobec Polski
jest próbą zawłaszczenia i
tworzenia metodą faktów
dokonanych(...) należy po prostu
bronić traktatowych reguł
funkcjonowania UE - **Anna
FOTYGA, europosłanka, w
rozmowie z red. Michałem
Pacześniakiem.**

- Widzimy w rosyjskiej agresji
na Ukrainę ten imperializm,
sposób myślenia o innych
narodach i kulturach, to
patrzenie z pogardą, wyższością
- **Adam HŁEBOWICZ, dyr.
Biura Edukacji Narodowej
IPN, w rozmowie z red.
Andrzejem Urbańskim.**

„Gość dnia” - **RADIO
GDAŃSK**

- Niezależnie od tego czy
światowe media będą pisać
o kanale, czy nie(...) wolny
kraj to taki, który może w
pełni korzystać ze swojego
terytorium, jeśli musi pytać o to
inne państwo, nie jest wolnym
krajem - **red. Małgorzata
RAKOWIEC (TVP 3 Gdańsk).**

Komentarze **RADIA GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

M. Adamowicz u gedanistów -
forma na medal

Mamy dobra wiadomość dla nieco poirytowanej sędzi Aleksandry Kaczmarek, która 8 września nie doczekała się w sądzie Magdaleny Adamowicz, świadka w procesie sprawcy zabójstwa jej męża, "ze względu na sytuację osobistą i zdrowotną".

Otóż "działanie zaleconych przez lekarzy leków" musiały być skuteczne i miały "wpływ na zdolność postrzegania" dr prawa M. Adamowicz, bo już tydzień później, 15 września, europosłanka w znakomitej formie uczestniczyła w 100-leciu Gedanii w Muzeum II Wojny Światowej. Emanowała dobrym nastrojem, odbierała medal przyznany jej mężowi przez zarząd klubu, a nawet ze swadą wzięła się za mikrofon.

Wygląda więc na to, że wbrew obawom sędzi Kaczmarek, na adres w Brukseli wskazany przez M. Adamowicz do doręczeń, jakaś korespondencja dochodzi, pozostaje jedynie jej odbiór. Ponieważ skromnym życzeniem sędzi, skierowanym do pełnomocnika świadka, było ewentualne powiadomienie sądu o pobycie M. Adamowicz w Gdańsku, co ułatwiłoby ustalenie terminu przesłuchania, o zdarzeniu w muzeum z pewnym opóźnieniem sąd informujemy, czując że okoliczność ta mogła nie być znana adwo-



katowi świadka.

A sprawę "sytuacji osobistej" świadka lepiej pozo-

stawić... sprawą osobistą, bo życie wdowy, zwłaszcza tak popularnej, nie musi być

łatwe... no ale przynajmniej zdrowie wróci.

(get)

Antykwariat Rejs poleca

„Mądrość człowieka gór” księdza Józefa
Tischnera to książka polecana przez Jolantę
Krzyżanowską, którą można kupić w
Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

„Mądrość człowieka gór” to zbiór 25 tekstów tak zwanych podhalańskich, w większości homilii, księdza Józefa Tischnera, jednego z największych polskich filozofów, który był wybitną postacią życia intelektualnego Polski, autorytetem moralnym, człowiekiem niezwyklej mądrości i wiedzy, a jednocześnie osobą niesłychanie dowcipną, o wyjątkowym poczuciu humoru, nietuzinkowej osobowości. Sam o sobie mówił, że po pierwsze jest człowiekiem, po drugie filozofem, a dopiero po trzecie księdzem.

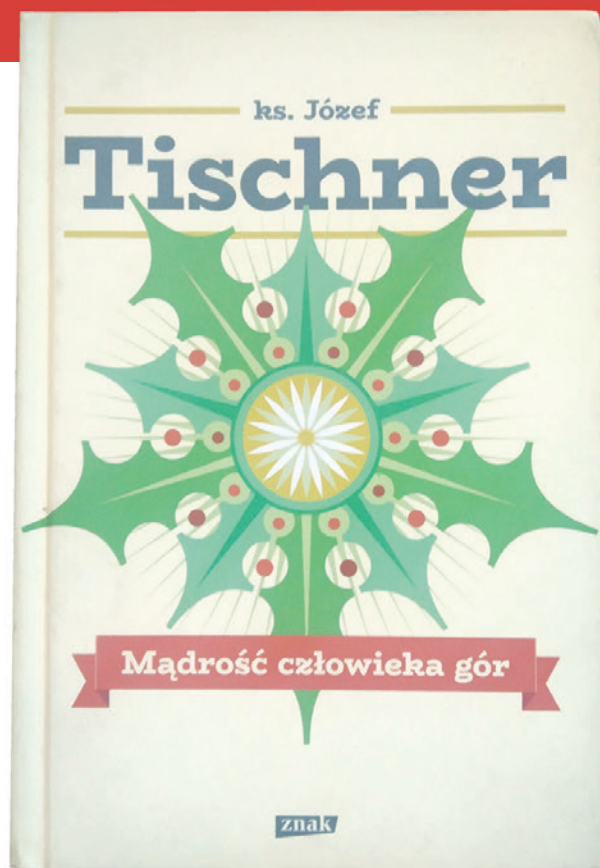
Wyboru tekstów zawartych w proponowanej książce i ich opracowania dokonał Wojciech Bonowicz, poeta i publicysta, autor pierwszej pełnej biografii Józefa Tischnera.

Układ tomu nawiązuje do rytmu pór roku, bo teksty w nim zawarte zrodziła góralska kultura ściśle spleciona z naturą.

Kiedy ksiądz Józef Tischner został kapłanem Związku Podhalań złożył, że jego zadaniem powinno być skrytalizowanie idei góralszczyzny, a góralszczyzna to przede wszystkim kultura góralska, która jest wielka nie dlatego, że jest góralska, ale dlatego, że jest ludzka i jej celem jest nie góralszczyzna, a człowieczeństwo.

W całej filozofii Tischnera najważniejszym pojęciem były człowiek, dialog, wolność i solidarność. Niezwykle jest jego bezgraniczne zaufanie do człowieka, bo jak twierdził „tylko człowiek ma taką władzę, aby w swojej duszy całą materię świata zamieniać na coś co jest dobre.”

Wojciech Bonowicz przytoczył taką wypowiedź o księdzu Tischnerze: „Jak Tischner wchodził do pokoju to jakby drzwi się otwierały w człowieku. Drzwi się otwierały i żyć się chciało.”



Przeczytajmy, bo warto, bo jego myśli inspirują, pobudzają do refleksji, a w rozdartym konfliktami świecie przywracają poczucie sensu.

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Małgorzata Fechner-Puternicka i Krzysztof Puternicki, niezależni producenci reprezentujący TVP 3 Gdańsk, otrzymali drugą nagrodę w kategorii film dokumentalny podczas 28 Przeglądu i Konkursu twórczości telewizyjnej regionalnych ośrodków TVP SA. Doceniono film „Tryptyk gdański - Republika deweloperów”, dokument odważnie ukazujący skomplikowaną architekturę relacji polityczno-gospodarczych nad Motławą, zakamarki gdańskiego podwórka władzy. Film pokazany na ogólnopolskiej antenie był szeroko komentowany w mediach. Trzecia nagroda w kategorii programów kulturalnych przypadła **Andrzejowi Ciecierskiemu** z TVP 3 Gdańsk za „Wojtkuskie wspomnienia”, a wyróżnienie red. **Jolanta Stefanowska-Roman** za program „Dobri wisti”. Grand Prix im. Piotra Świącia za najlepszy program informacyjny... „Informacje” otrzymał ośrodek TVP 3 Olsztyn, a najlepszym dziennikarzem ogłoszono red. **Mariana Mendyckiego** z TVP 3 Rzeszów. Jury pracowało pod kierunkiem prezesa TVP **Jacka Kurskiego**, a w jego składzie byli m.in. **Barbara Włodarczyk, Bożena Targosz, Dorota Łosiewicz, Jarosław Olechowski, Marek Pyza, Paweł Gajewski, Michał Adamczyk.**

✓ Rozstrzygnięto w Gdańsku liczne konkursy na dyrektorów szkół, przedszkoli, placówek oświatowych. W rezultacie prezydent Gdańska, **Aleksandra Dulkiewicz**, zdecydowała: **Marlena Zajdzińska-Pelko** pokieruje Gdańskim Zespołem Schronisk i Sportu Szkolnego, **Mariusz Pluta** - Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr VI, **Bożena Filimoniuk** - XXI LO z Oddziałami Sportowymi, **Dorota Suchacz** - II LO im. W. Pniewskiego, **Tadeusz Chądziński** - VIII LO im. KEN, **Anna Meller** - X LO Dwujęzycznym, **Wojciech Władziński** - Zespołem Szkół Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej, **Anna Krótki** - Zespołem Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich, **Ryszard Dombrowski** - Zespołem Szkół Morskich im. Bohaterskich Obrońców Westerplatte, **Katarzyna Dobrowolska-Ptak** - Zespołem Szkół Architektury Krajobrazu i Handlowo-Usługowych im. W. Szafera, **Grzegorz Borsuk** - Państwową Szkołą Muzyczną I stopnia im. H. Wieniawskiego. Kadencję nowych dyrektorów potrwają 4-5 lat.

✓ Wyjaśniła się przyszłość **Przemysława Guzowa**, który niespodziewanie zrezygnował z kierowania Gdańskim Zarządem Nieruchomości Komunalnych. Nie minęło kilka tygodni i dyr. Guzow został, zgodnie z uchwałą rady nadzorczej powołany przez zwierzchniczkę gdańskiego samorządu, wiceprezesem Gdańskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Jego obecnym prezesem jest Wojciech Szymański, uprzednio w zarządzie Zakładu Utylizacji w Szadółkach. Co interesujące, poprzedni dyrektor GZNIK, Jacek Łapiński, też kontynuował karierę zawodową w tej spółce komunalnej. P. Guzow nadal też reprezentuje Gdańsk w radzie nadzorczej Gdańskich Usług Komunalnych.

**Żeby zostać
mistrzem świata**



**trzeba
najpierw zostać
mistrzem podwórka**

**ZGŁOŚ UTALENTOWANEGO, MŁODEGO
SPORTOWCĘ Z TWOJEJ OKOLICY.**

IPL

**WYŚLIJ FILM NA
WWW.I.PL/MISTRZOWIE**

Gedania bez historii?

Dalej mam wrażenie, że obecni działacze klubu, nic nie rozumieją z tragicznej historii Gedanii. Przykro mi to mówić, ale niestety...

W wywiadzie dla „Gazety Gdańskiej” dr Janusz Trupinda mówił, że nie ta zielona mura-
wa była najważniejsza, a bież-
nia, po której maszerowali
polscy patrioci z biało-czer-
wonymi flagami pod okien
niemieckich bojówek. Polskie
manifestacje były dla Niem-
ców „solą w oku”. Wydarzenia
na stadionie były szczególnie
obserwowane i rejestrowane
w niemieckich kartotekach.
Odwet był tragiczny.

Powołano Gedanię

Obie rozważane daty założenia polskiego klubu Gedania w Wolnym Mieście Gdańsku, 15. sierpnia i 15. września 1922 roku są prawdopodobnie prawdziwe. W książce „KS Gedania – klub gdańskich Polaków (1922-1953)” autor dr Janusz Trupinda powołuje się na Statut Klubu Sportowego Gedania z 19 marca 1926 roku i Aneks z 1933 roku, które podają, że klub powstał 15 września 1922 roku. Autor zastanawia się jednak co skłoniło członków sekcji piłki nożnej „Sokoła” do zwołania w Domu św. Józefa przy ulicy Garncarskiej zebrania zapowiadającego powołanie nowego klubu w Gdańsku. Chodziło zapewne jak analizuje autor o nieporozumienie na tle finansowym związane z zaproszeniem piłkarzy „Sokoła” na towarzyski mecz z Warszawskim Klubem Sportowym „Korona”. Spotkanie odbyło się w lipcu 1922 roku. Jego efektem było powołanie nowego klubu w Gdańsku. Młodzi ludzie z wielkimi ambicjami chcieli grać w piłkę i rywalizować ale niekoniecznie pod auspicjami Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które takiej gwarancji nie dawało.

Przedwojenni i nowi

Dziś już od lat obowiązuje data założenia klubu 15 września i została zaakceptowana. Nie ma to już większego znaczenia, miesiąc różnicy przy stu latach, nie rodzi konfliktu. Różnicę stanowi jednak stosunek powojennych członków klubu do ich przedwojennych kolegów i tradycji klubu powstałego w latach Wolnego Miasta Gdańska.

Tu mógłbym wiele złego powiedzieć na temat tych relacji. Wydaje się, że powojenni członkowie Gedanii nic nie zrozumieli z powinności podtrzymania tradycji. Tworzenie przez polskich działaczy i sportowców klubu w atmosferze brudnego koloru musiało mieć swoją siłę i odwagę. Wstyd mi o tym pisać. Czyżby



Leon Keller "Lipek"



Dr Janusz Trupinda



ta cała walka o utrzymanie ciągłości, zachowanie patriotycznej postawy idzie na marne?

Nie chcę mówić o przygo-

towaniu stadionu do uroczystości 100-lecia klubu i stanu obelisku poświęconego pomordowanym członkom

kluby. Łamiący się płot okalający i odgradzający obelisk od stadionu to widomy znak skuteczności miejscowych

samorządowców i właścicieli terenu.

I jeszcze jedna sprawa, postawa tych powojennych piłkarzy, może nie wszystkich, dla których nadrzędnym celem stało się wyróżnienie i znalezienie się w dziesiątce piłkarzy wszechczasów Gedanii. Pano-
wie! Takich piłkarzy jak Wy było wielu i o wiele lepszych oni nie dość, że grali genialnie to mieli jeszcze w sercu wielką wolę patriotyczną. Jak to się mówi w piłkarskim slangu moglibyście wielu z nim wiązać „korki”. Przypomnę jedynie trzy nazwiska zawodników, o których zabiegały niemieckie drużyny, ale nie, oni związani z polską drużyną grali dla Gedanii. Przypominam Leona Kellera „Lipka”, ośmieszającego swoimi zagraniami obrońców niemieckich drużyn, fantastycznego bramkarza Klemensa Borusa, często na zdjęciach trzymającego małą małpkę czy znakomitych Edmunda Bellwona i Wincetego Kurowskiego. Ale nie, dla nich zabrakło miejsca w dziesiątce. To wstyd. Dochodzące z zewnątrz informacje są jeszcze gorsze, możemy spodziewać się różnych rzeczy. Mam nadzieję, że Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków zapanuje nad tym.

W swoim wystąpieniu podczas otwarcia genialnej wystawy „Z miłości do sportu, z dumy bycia Polakiem” umiejscowionej między kościołem, a stadionem poseł Kacper Płażyński wyraził niepokój w sprawie dalszych losów historycznego terenu Gedanii. Zdaje się, że walka jest jeszcze niezakończona. Znaleźnienie właściwej opcji zagospodarowania terenu może okazać się trudniejsze niż sądzono na początku.

Razem z kościołem

Przejmującą homilię wygłosił ksiądz proboszcz Zbigniew Cichon, mówiący o ponad stu zamordowanych sporowcach Gedanii, członkach parafialnej rodziny kościoła św. Stanisława Biskupa Męczennika. Msza święta otwierała uroczystości rocznicy klubu, tak jak kiedyś zawody, mecze czy manifestacje była początkiem wydarzenia. Kościół był ostoją polskości w Wolnym Mieście Gdańsku. Na msze przychodziła cała polska społeczność Gdańska. Pierwszym proboszczem parafii został ksiądz Bronisław Komorowski, zamordowany przez Niemców 22 marca 1940 roku w Stutthofie. Obelisk i ziemia w urnach przywieziona tu w 1972 roku z miejsc straceń sportowców

Gedanii, dziś zaświadcza o pamięci wielu młodych Polaków chcących normalnie żyć, mówić po polsku i trenować.

Przypomnę tylko, że kościół budowany był w czasie budowy stadionu. Wielkim wsparciem dla klubu była społeczność zamieszkująca okolicę, przez Niemców nazywana „Polenhof”. To garstka Polaków jeszcze dziś nazywana niesłusznie „Polonią”. Polacy byli pełnoprawnymi obywatelami Wolnego Miasta Gdańska, nie przybyli do Gdańska z Kanady czy Stanów Zjednoczonych, aby się tu osiedlić, oni byli mieszkańcami miasta, mieli zameldowanie i mówili w swoim ojczystym języku.

Ksiądz Cichon przypomniał również o pierwszych sportowcach, ofiarach wojny wywodzących się z gdańskiej sportowej rodziny. Pierwszym sportowcem klubu będącym w załodze Westerplatte był st. sierżant rezerwy, zawiadowca stacji, Wojciech Najsarek, który zginął w pierwszych minutach ataku na Westerplatte. Kolejnymi sportowcami byli czterej obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku, którzy zostali 5 października rozstrzelani na Zaspie.

Prowadzona jednocześnie przez Niemców akcja Tannenberg sprawiła wiele egzekucji. Na podstawie donosów tajniaków, przygotowano listy proskrypcyjne już na kilka miesięcy przed wojną wiedzano kogo warto aresztować i wykonać rozstrzelanie. Sportowcy, jako patrioci byli poszukiwani w pierwszej kolejności. Zginęło kilka tysięcy osób, gdańskich sportowców ponad stu. Egzekucje wykonywano w Piaśnicy, Lasach Szpęgawskich, na Zaspie, w Stutthofie, to tylko niektóre miejsca.

Ksiądz proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika, Zbigniew Cichon, zaprosił na dalszą część uroczystości, otwarcie wystawy „Z miłości do sportu, z dumy bycia Polakami” i do składania wieńców pod obeliskiem zamordowanych.

Kiedy wreszcie sprawa Gedanii polskiego klubu w Wolnym Mieście Gdańsku doczeka się należytego traktowania, kiedy zrozumiemy, że poza sportową walką szło o coś więcej, zachowanie polskości miejsca, które Niemcy chcieli definitywnie zawłaszczyć sobie. Dziś z pobliskiej ławeczki z uśmiechem w stronę stadion oddalonego o 200 metrów spogląda inny gdańczyk Günter Grass, laureat Nagrody Nobla, żołnierz Waffen-SS, X Dywizji Pancerniej Frunsberg.

Stanisław Seyfried

Wspólnie

dla elektromobilności w Polsce



Myślimy o przyszłości. Zwiększamy produkcję czystej energii.

Jesteśmy jednym z liderów zielonej energetyki w Polsce. Jako część Grupy ORLEN realizujemy ambitny plan zmniejszenia emisyjności w sektorze energetyki o 33% na jedną MWh wytwarzanej energii. Dążymy do tego m.in. poprzez budowę własnych źródeł odnawialnych. Już dziś nasze obiekty mogą rocznie wyprodukować dość energii elektrycznej, aby zasilić ok. 60 tys. gospodarstw domowych. Zgodnie z naszą strategią potencjał mocy w źródłach odnawialnych do 2030 roku ma wzrosnąć kilkukrotnie.

Zrównoważony rozwój i bezpieczeństwo energetyczne Polski.



PZU Zdrowie Gdańsk Marynarki Polskiej

16 września otwarto Centrum Medyczne PZU Zdrowie Gdańsk Marynarki Polskiej. To trzecia taka placówka w Gdańsku. Placówka, która znajduje się w okolicy Stoczni Gdańskiej już przyjmuje pacjentów.

– Inwestujemy w infrastrukturę sieci własnej PZU Zdrowie, dzięki której pacjenci otrzymają szybką i fachową pomoc – powiedział **Andrzej Jaworski**, prezes Zarządu PZU Zdrowie. – Siedem lat temu PZU Zdrowie otworzyło swoją pierwszą placówkę zdrowotną w Katowicach. Po roku podjęliśmy decyzję o otwarciu callcenter czyli serca funkcjonowania naszej placówki w Gdańsku. To był strzał w dziesiątkę. Placówka pokazała, że jest w stanie pomagać nie tylko naszym pacjentom, ale także pacjentom Narodowego Funduszu Zdrowia. Pokazała w czasie pandemii, że to inwestycja potrzebna. Dziś jesteśmy w Gdańsku w naszej trzeciej placówce własnej. Ta placówka powstała, aby pomagać mieszkańcom, pomagać tym wszystkim, którzy pomocy potrzebują. Otwierając własne centra medyczne mamy pewność, że świadczymy opiekę zdrowotną na najwyższym poziomie, na wysokiej klasy sprzęcie i w komfortowych warunkach. Planujemy dalszy rozwój w Trójmieście, w przyszłym roku oddamy do dyspozycji pacjentów placówkę w Gdyni.

W uroczystym otwarciu wzięli udział przedstawiciele pomorskich władz rządowych i samorządowych oraz instytu-



cji ochrony zdrowia i edukacji, m.in.: Aleksander Jankowski, wicewojewoda pomorski; Piotr Gierszewski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańsk; Monika Kasprzyk,

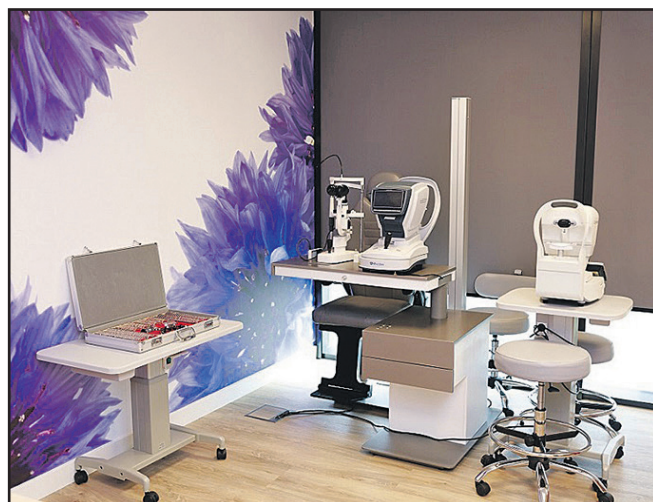
dyrektor pomorskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia; Mariusz Szymański, rzecznik prasowy pomorskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia; prof. Łukasz Balwicki, kierownik Zakładu Zdrowia Publicznego i Medycyny Społecznej na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym; dr n. med. Marzena Podgórska, rektor Wyższej Szkoły Zdrowia w Gdańsku. Placówkę poświęcił ks. Wiesław Szlachetka, biskup pomocniczy gdański.

W centrum medycznym PZU Zdrowie przy ul. Marynarki Polskiej 195 pacjenci mogą całościowo zadbać o swoje zdrowie, korzystając z dostępu do konsultacji lekarskich dla dorosłych i dzieci z zakresu ponad kilkunastu specjalizacji, także w ramach NFZ, oraz badań laboratoryjnych, diagnostyki obrazowej oraz obsługi medycyny pracy. Na przestrzeni 1000 m² mieści się 27 gabinetów, w tym 17 lekarskich, 3 stomatologiczne, 3 zabiegowe, pracownia psychologii pracy i pracownia rentgenowska. Personal składa się z 47 lekarzy w szerokim zakresie specjalizacji, 16-osobowego zespołu pielęgniarsko-położniczego, 4-osobowego zespołu techników i dwóch osób w zespole psychologii pracy. Centrum Medyczne PZU



Zdrowie Gdańsk Marynarki Polskiej czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-18:30. Na wizyty można umawiać się całodobowo przez portal mojePZU lub w godzinach pracy placówki pod numerem telefonu 510 202 102 lub 22 535 91 91. To trzecie własne centrum medyczne PZU Zdrowie w Gdańsku. Działają już placówka przy ul. Abrahama, centrum diagnostyczne przy ul. Grunwaldzkiej oraz kilkadziesiąt placówek partnerskich.

(TŁ)



Gedania: 100-lecie czy 16-lecie?

Ostatnie uroczystości z okazji 100-lecia najstarszego klubu sportowego w Gdańsku zostały przyćmione przez świętowanie 16-lecia klubu Gedania 1922 Gdańsk.

Najwięcej dyskomfortu wzbudziło nominowanie futbolowej „11” 100-lecia. W tym znacym gronie nie znalazło się miejsce choćby dla jednego reprezentanta Gedanii z okresu przedwojennego. A wówczas nie wystarczyło tylko umieć grać w piłkę. Będąc zawodnikiem białoczerwonej Gedanii, trzeba było przede wszystkim być zagorzałym patriotą i kochać ponad wszystko ojczyznę - Polskę. W Wolnym Mieście Gdańsku, zdominowanym przez Niemców i NSDAP sportowcy z Wrzeszcza byli prześladowani i dyskryminowani. Gedania wówczas znaczyła: Polska. Dla tych sportowców trudno było o pracę. Mogli jedynie liczyć na angaż w PKP lub innych polskich delegaturach w nieprzyjaznym dla Polaków Gdańsku.

Jeszcze na tydzień przed Galą namawiałem jednego z członków kapituły wybierającej zaszczytną „11” na to aby zrzekł się swojej nominacji na rzecz choćby jednego mistrza Gdańska w piłce nożnej z 1933 roku. Niestety osobisty egoizm był silniejszy. Członkowie kapituły:

Andrzej Siwka (były piłkarz Gedanii w l. 70-tych, Andrzej Góra (były trener i działacz klubu), Adam Mauks (dziennikarz, który otrzymał medal z napisanie książki, która jeszcze nie została wydana), Aleksander Komasa (były działacz PZPR, mający z Gedanią tyle wspólnego co każdy z nas...) nie znaleźli miejsca w „11” stulecia dla choćby jednego piłkarza - bohatera z lat 1922-39. Tak więc wybraną „11” należy zatytułować: „11” 70-lecia.

Nikt nie pochylił się nad wioślarkami i siatkarkami Gedanii, które miały w swojej zdobyczy medale igrzysk olimpijskich i mistrzostw Polski. Nikt nie wyróżnił kogoś z potomków Zygmunta Chychły, wielkiej legendy polskiego i gdańskiego sportu. Pierwszego powojennego złotego medalisty igrzysk olimpijskich dla Gedanii i polskiego boks.

Obecność 94-letniej pani Alfredy Olichwierówny-Zeszutek, najstarszej żyjącej gedanistki na Gali wydaje się przypadkowa, wśród licznych medali, nagród i pucharów znalazło się tylko 9 róż... To ostatnia członkini druży-

ny Mistrza Polski Kobiet w siatkówce w l. 1953-54.

Wracając do „11” stulecia Gedanii wielu zgromadzonych i byłych piłkarzy Gedanii dziwił brak (choćby wśród 25 nominowanych) legendarnego bramkarza z lat 60 i 70 - Edwarda Kosiora. Bramkarzem stulecia ogłoszono Michała Szromnika, trampkarza klubu, który ani jednej minuty nie zagrał w I drużynie Gedanii. Dlaczego? W kuluarach wyjaśniono: tata jest dzisiaj wiceprezesem klubu i wszystko jasne.

Gala była doniosła i zorganizowana na b. wysokim poziomie co jest zasługą Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum II Wojny Światowej i ich zarządców: dr. Karola Nawrockiego i prof. Grzegorza Berendta. Obaj naukowcy znani z krzewienia patriotycznej historii Rzeczypospolitej, tym razem wykazali się dużym ekumenizmem goszcząc i uczestnicząc w nagradzaniu wielu funkcjonariuszy PRL.

Na osobną i szczerą pochwałę zasłużył Waldemar Barwiński, prezes klubu Gedania. Jego oddanie i determinacja doprowadziły do wybudowania kompleksu boisk i hal sportowych przy ul. Hallera w Gdańsku. Stał się wyrzutem sumienia dla ówczesnych władz miejskich (rok 2006), które pozwoliły na nabycie przez Roby - aktywnego w Gdańsku dewelopera, świętego miejsca dla Gdańska i Polski - stadionu Gedanii.



Zamiast rodziny Chychły czy Kurowskiego nagrody odbierają miejscy urzędnicy

wania kompleksu boisk i hal sportowych przy ul. Hallera w Gdańsku. Stał się wyrzutem sumienia dla ówczesnych władz miejskich (rok 2006), które pozwoliły na nabycie przez Roby - aktywnego w Gdańsku dewelopera, świętego miejsca dla Gdańska i Polski - stadionu Gedanii.

Decyzją śp. prezydenta Pawła Adamowicza wydzierżawiono na 25 lat tereny po likwidowanej oczyszczalni miejskiej.

I kolejny smaczek. Już po zakończeniu Gali na uroczystość dotarła Magdalena Adamowicz, europosłanka. Odebrała w imieniu zamor-

dowanego męża medal okolicznościowy. Dziękowała do pustej sali, ale trzeba mieć nadzieję, że zdąży - do mocno zdenerwowanego jej notoryczną absencją sądu - na kolejną rozprawę i wówczas widownia będzie większa...

m.p.

Stowarzyszenie „Godność” do Tuska

List Stowarzyszenia „Godność” do Donalda Tuska

Szanowny Donaldzie!

My, byli się działacze „Solidarności”, więźniowie polityczni stanu wojennego i uczestnicy podziemia lat 80-tych wprawdzie nie mieliśmy okazji spotykać się z Tobą na więziennych korytarzach, jednak kilku z nas, po opuszczeniu więzień, pracowaliśmy w słynnej Spółdzielni „Światlik” w Gdańsku, zatrudniającą pozbawionych pracy opozycjonistów, gdzie mieliśmy okazję Ciebie poznać. Stąd bezpośrednia forma tego listu, jaką pozwoliliśmy sobie przyjąć.

Podczas niedawnej laudacji w Poczdamie, w związku z wręczeniem nagrody dla Ukrainy, odważyłeś się po raz pierwszy w całej Twojej karierze politycznej skrytykować Niemcy. Skrytykowałeś ich za spóźnioną pomoc dla Ukrainy, a siebie przedstawiłeś jako wielkiego obrońcę naszego wschodniego sąsiada. Kilka dni wcześniej Ty i Twój koledzy partyjni wykonali nagły zwrot, prawie popierając polskie żądania reparacyjne wobec Niemiec przygotowane na

wniosek rządu PiS. Chciałoby się powiedzieć - „lepiej późno, niż wcale” oraz dodać „w jedności siła” - bo przecież w kwestiach polityki zagranicznej powinien obowiązywać międzypartyjny konsensus, tak jak to kiedyś w III RP już bywało...

Niestety, zbyt dużo, z Twoją osobą w roli głównej, się wydarzyło, by łatwo uwierzyć w rzetelność tej przemiany. Najpierw finansowanie przez Niemcy Twojej pierwszej partii, czyli Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Potem bardzo zażyłe kontakty z politykami Niemiec, zwłaszcza z Angelą Merkel (potwierdzone ich nagrodami i odznaczeniami), które same w sobie nie byłyby niczym złym, gdyby jednak przynosiły konkretne korzyści państwu, na czele którego przez osiem lat stałeś. Ale nie przynosiły!

Jaskrawym tego dowodem - niemiecka polityka energetyczna prowadzona z Rosją ponad głowami Polaków oraz niemiecki wpływ na naszą politykę zagraniczną prowadzący

do Twojego (oby tylko naiwnego) flirtu z Putinem, zakończonego katastrofą smoleńską. Wcześniej, po przegranych wyborach prezydenckich, aktywnie uczestniczyłeś w próbach dyskredytacji głowy państwa, Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, które mogły mieć wpływ na doprowadzenie do tej tragedii.

Wreszcie, nastąpiło dość nagle opuszczenie stanowiska premiera RP dla wysokiej posady w Unii Europejskiej, które uświadomiło wielu Polakom, że niezbyt cenisz własną Ojczyznę (tu przypomina się Twoje słynne sprzed lat, że... „Polska to nienormalność”). Ale zanim pożegnałeś się z premierostwem, swoją „rzetelność” (tu: w dotrzymywaniu obietnic przedwyborczych) pokazałeś wydłużając Polkom i Polakom wiek emerytalny. Te ruchy miały zresztą niemalże wpływ na przegraną PO w wyborach 2015 roku.

Do władzy doszły ugrupowania, które słów dotrzymują, czego ostatnim, spektakularnym przykładem - otwarcie

Kanału Mierzei Wiślanej (w połowie października, „na gruzach” Nord Stream 1 i 2 będzie jeszcze otwarcie rurociągu łączącego złoża gazowe Norwegii z Polską).

Podobne wrażenie - o lekceważeniu własnego państwa - można było odnieść, kiedy na ponowny wybór na szefa Rady Europejskiej kandydowałeś bez akceptacji polskiego rządu, opierając się wyłącznie na poparciu zewnętrznym, czyli wiodącej siły w UE - Niemiec. Z okresu przewodnictwa w RE dobrze pamiętamy Twoją wypowiedź, idącą pod prąd oczekiwaniom zdecydowanej większości Polaków, a zawierającą groźbę zapłacenia przez nasz kraj wysokich kar za odmowę przyjmowania imigrantów z krajów muzułmańskich (pomysł Twojej promotorki, kanclerz Merkel).

W sumie, jak widać, dużo decyzji i zachowań sprzecznych z interesem Polaków i niezgodnych z polską racją stanu. Za dużo, żeby darzyć Ciebie zaufaniem; te Twoje piękne słowa i zapowiedzi.

I jeszcze krótko „pro dom sua”. Jako byli represjonowani w latach 1981-89 domagaliśmy się, także za Twoich rządów, usunięcia z wymiaru sprawiedliwości byłych sędziów i prokuratorów skazujących ludzi za działalność opozycyjną. Bez skutku.**** Nie ma co się dziwić, skoro np. wykazywałeś tak dużą aktywność przy odwoływaniu rządu Jana Olszewskiego - tego, który walczył z korupcją, rozkradaniem majątku narodowego i agenturą w polskim Sejmie oraz rządzie; skoro tak działali Twój najlepszy przyjaciel - Janusz Lewandowski rozprze-dawał za bezcen dobre polskie zakłady, a Sławomir Nowak „zarabiał” na budowie dróg w Polsce i na Ukrainie.

Poza tym to Ty, Donaldzie, odpowiadasz politycznie i moralnie za całą aferę Amber Gold!

Mówi się, że powróciłeś do Polski, aby obalić obecny rząd, bo tego oczekują Niemcy i Unia Europejska. Nie wiemy, czy tak jest w rzeczywistości, a Ty, jako szef naj-

wiekszej partii opozycyjnej, masz przecież nawet prawo walczyć o przejęcie władzy (choć zapewne w lepszym stylu, niż to czynisz). Tyle że przewodnicząca Komisji Europejskiej w swojej niedawnej wypowiedzi, wcale nie kryła, że właśnie tego sobie życzy, co było zresztą jawną i nie pierwszą ingerencją w wewnętrzną politykę państwa członkowskiego.

Nie przesądzając jednak tej kwestii, i odnotowując zarazem nowe tony w Twoich wypowiedziach (właśnie Poczdam czy sprawa reparacji), podkreślić należy, że liczyć się będą przede wszystkim czyny, a właściwie to - zgodność czynów z deklaracjami. Czego Ci życzymy, bo dotychczas naprawdę nie było z tym dobrze.

Czesław Nowak,
Prezes

Andrzej Osipów,
Wiceprezes

Stanisław Fudakowski,
Sekretarz

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA:

**DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Ostatnia wędrówka Masaryka Czechosłowacja złożyła hołd pośmiertny swemu pierwszemu prezydentowi

Praga Na uroczystości pogrzebowe przybyło do Pragi wiele set tysięcy obywateli z całej Czechosłowacji. Na ulicach widać również wieśniaków i górali w barwnych strojach regionalnych wszystkich prowincji. Tłumy spędziły noc na ulicy w oczekiwaniu na przejście konduktu pogrzebowego. Już od godz. 9-ej rano wzdłuż 7-kilometrowej trasy konduktu na ulicach miasta ustawili się zwarte szpalery sokołów, policji, członków legionów czeskich, tworzonych w czasie wielkiej wojny we Włoszech, Francji i Rosji, szpalery wychwanków szkół i t. d. Ze wszystkich okien powiewają żałobne sztandary. Na ulicach płoną wielkie znicze żałobne. O godz. 10-ej rano rozpoczął się żałobny pochód wychodzący z zamku na Hradczynie i kierujący się ulicami doszedł do parlamentu skąd po krótkim zatrzymaniu wyruszył przed ratusz, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, po czym kondukt przeszedł przed uniwersyteciem Karola IV, gdzie zmarły prezydent wykonał przez szereg lat. Następnie kondukt przeszedł przed frontem teatru narodowego i skierował się wzdłuż wielkich bulwarów na plac św. Wacława.

Na czele konduktu jechał konno inspektor generalny armii czechosłowackiej gen. Syrový w pelowym mundurze, za nim jego sztab złożony z trzech wysokich oficerów.

Następnie postępowała grupa, niosąca sztandary wszystkich pułków armii czechosłowackiej. Za grupą tą orkiestra wojskowa poprzedzała oddział 90 legionistów, którzy walczyli w czasie wielkiej wojny w Rosji, Francji i Włoszech. Legioniści ubrani byli w historyczne mundury. Za nimi szedł oddział sokołów.

Następnie poprzedzana przez sztandary 4 pułków im. prez. Masaryka jechała zaprzężona w 6 koni laweta, na której spoczywała trumna ze śmiertelnymi szczątkami prez. Masaryka.

Za trumną postępowali członkowie rodziny, syn prezydenta Jan, pełnomocny minister w Londynie, dwie córki wnuki i siostrzenica, żona posła czeskiego na Łotwie p. Lipowa.

Za rodziną szedł prezydent republiki czechosłowackiej Benes, za którym postępowali reprezentanci rządów zagranicznych, wśród nich specjalna delegacja polska: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Pradze Kazimierz Pappe i szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. St. Lępkowski.

W dalszym ciągu konduktu szli premier Hodza z członkami rządu, korpus dyplomatyczny, deputowani i senatorowie, generałowie i attachés wojskowi państw obcych oraz inne oficjalne osobistości.

Kondukt żałobny zamykało 5 batalionów piechoty, pułk dragonów i baterie artylerii z pułku im. Jana Žižki i 10 pułk artylerii im. prezydenta Benesa.

W chwili gdy kondukt puszczał Hradczyn, bateria artylerii oddała salwę, a nad zamkiem przeleciała eskadra samolotów.

Kondukt zatrzymał się raz tylko po drodze przed grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie pełnił honorową wartę oddział garnizonu praskiego.

W chwili, gdy żałobny kondukt doszedł do dworca Wilsona, pierwsza jego część ustawiła się po stronie lewej, a zaproszeni goście i osobistości oficjalne zajęły miejsca przed gmachem dworca. Podczas zdejmowania trumny z lawety armatniej i przeniesienia jej pod pokrytą krepą baldachimem gen. Syrový oddał ostatnie honory zmarłemu, po czym przed trumną przedefilowały biorące udział w pogrzebie oddziały. W chwili defilady dokonało nad dworcem przelotu

160 samolotów.

Po zakończeniu defilady wzięli trumnę na swe barki wyżsi oficerowie i wśród dźwięków żałobnego marsza przenieśli ją na przybrany czarnymi chorągiewkami peron dworca.

Z dworca Wilsona zostały zwłoki przewiezione specjalnym pociągami na otwartym wagonie do Lan, gdzie w późnych godzinach popołudniowych odbyło się złożenie do grobu, w którym spoczywają już zwłoki małżonki prezydenta Masaryka. W uroczystości tej wzięła udział tylko rodzina, prezydent Benes i najwyżsi dostojnicy czechosłowacy.

Wyjazd p. Wojewody Pomorskiego do Warszawy

We wtorek, dnia 21 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał w godzinach popołudniowych w sprawach służbowych do Warszawy.

Zamiast Hiszpanii Belgia wejdzie do Rady Ligi Narodów

GENEWA. Według wiadomości nie oficjalnych, rząd belgijski zgodził się po stawić swą kandydaturę na wakuujące miejsce w Radzie Ligi Narodów. Późniejsze wybory do Rady odbyć się mają we czwartek, (Pat).

Zgon podinspektora P. P. Greffnera

(ch) Warszawa, (tel. wł.). W Gnieźnie zmarł po krótkiej chorobie pierwszy komendant odosobnienia w Berezie Kartuskiej podinspektor Greffner, h. komendant policji w Poznaniu.

Powrót ministra przemysłu i handlu Romana z podróży na „Darze Pomorza“

Nasza rozmowa z p. Ministrem na temat budowy nowych statków polskich i rozbudowy stoczni gdyńskiej

Wczoraj o godz. 22.30 powrócił do Gdyni na statku „Śląsk“ z podróży odbytej na „Darze Pomorza“ do Bornholmu p. minister przemysłu i handlu Roman. „Dar Pomorza“ po przybyciu na wody bornholmskie zawinął najprzód do portu Roenne lecz wskutek wysokiej fali nie mógł dobrać do brzozy, wobec czego skierował się do położonego na przeciwnej stronie wyspy portu Nexoe, gdzie statek został zakotwiczony.

Po wyjściu na ląd p. minister Roman powitany został przez miejscowe władze i spożył obiad wydany na jego cześć przez gubernatora wyspy Stetmanna. Wczoraj rano gubernator Stetmann rewizytował p. Ministra na „Darze Pomorza“, gdzie z kolei podejmowany był śniadaniem. Po obejrzeniu statku, dla którego gubernator Stetmann nie szczędził słów uznania, pan minister Roman przesiadł się na oczekujący już w Nexoe statek Żegluga Polskiej „Śląsk“ i

o godz. 9 rano odpłynął do Gdyni. Podróż trwała około 13 godzin.

Zapytany przez naszego współpracownika o wyniki przeprowadzonej na „Darze Pomorza“ inspekcji pan minister z wielkim uznaniem wyrażał się o uczniach Szkoły Morskiej, odbywających obecnie swój pierwszy rejs na pokładzie żaglowca. Ciężką pracę przy żaglach uczniowie wykonywali bez zarzutu, mimo że była to dla nich czynność zupełnie nowa. Zwracając się do dyrektora Szkoły Morskiej kpt. Koki, pan minister pogratulował mu jego wychowanków, dając równocześnie wyraz zadowoleniu z odbytej na „Darze Pomorza“ podróży.

Korzystając z rozmowy z panem ministrem, współpracownik nasz zapytał go o aktualną i interesującą szeroki ogół sprawę budowy nowych motorowców polskich dla t. zw. linii bawelnianej. Pan minister o-

świadczył, że kwestia udzielenia zamówienia na budowę statków Stoczni gdyńskiej jest przesądzona, przy czym oczywiście w umowie znajdują się klauzule, dotyczące zatrudnienia w stoczni polskich robotników i polskich sił technicznych. Statki będą budowane z materiałów, dostarczonych przez polskie huty, i tylko te ich części, których w kraju wykonać nie można, będą sprowadzone z zagranicy. Na zapytanie o stocznice gdyńską, pan minister oświadczył, że dążeniem jego będzie, aby stocznice rozbudować i przysposobić już w najbliższym czasie do budowy nie tylko większych jednostek rybackich, lecz i małych pełnomorskich statków handlowych. Ponadto stocznia musi być przystosowana jak najprędzej do wykonywania remontów statków, aby wszystkie statki polskie w niej mogły skutecznie swe naprawy.

Sąd Najwyższy napiętnował działalność „Deutsche Vereinigung“

zatwierdzając wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie „D. V.“ przeciw naszemu wydawnictwu

W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną „Deutsche Vereinigung“ w Bydgoszczy przeciw wyrokowi Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w głośnym procesie D. V. przeciw naszemu wydawnictwu o rzekome oszczerstwo i zniesławienie jakiegoś mielibyśmy dopuścić się w artykule, piętnującym wywrotową działalność organizacji nie mieckiej w powiecie morskim. (Jak wiadomo, na terenie powiatu morskiego „Deutsche Vereinigung“ została już rozwiązana).

Sąd Najwyższy na poniedziałkowej

rozprawie skargę kasacyjną D. V. o d a l i i zatwierdzając uniewinniający redaktora odpowiedzialnego naszych wydawnictw wyrok Sądu Apelacyjnego.

Na rozprawie przed Sądem Najwyższym adwokat skarżącej nas D. V. nie zjawił się. Wywody obrońcy redaktora odpowiedzialnego naszych wydawnictw, adw. Witolda Wedegisa z Gdyni podkreślające słuszność wyroku Sądu Apelacyjnego znalazły pełne poparcie prokuratora Sądu Najwyższego.

W ten sposób został ostatecznie „a-

kończony proces, w którym działalność szkodliwa „Deutsche Vereinigung“ została napiętnowana przez trzy instancje.

Czarna ospa w Mandżuko

Tokio. Z Mandżuko donoszą o szerzeniu się tam czarnej ospy. Dotychczas zanotowano ponad 200 wypadków tej choroby. Dla przeciwdziałania szerzeniu się zarazy, utworzono wzdłuż południowo-mandzurskiej linii kolejowej i dookoła Hsing-King liczne kwarantanny.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdańsk

Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach. Pełnia dyżur w Gdańsku dnia 22 bm. dr. Burkhard, stacja sanitarna Stockurm, tel. 24378 i dr. Preussowa, Holzmarkt 18, tel. 25805; we Wrzeszczu dr. Doerffer Adolf Hitlerstrasse 44, tel. 41420; w Sopotach dr. Jenssen, Seestrasse 21, tel. 21518.

Kalendarz zebrań

W środę, 22 bm.

O godz. 16 Sekcja Pracowników Gastronomicznych Z. P. w Domu Polskim, przy Wallgasse 16.

O godz. 17 Filia Z. P. w Prągowie w restauracji „Kahlbuder Hof”.

Z miasta i okolicy

Kronika policyjna z 21 bm. Przytrzymało 10 osób, z tych 3 za przestępstwo pasportowe, 3 za kradzież, 1 za opilstwo, 1 za przestępstwo obyczajowe, 1 za fałszowanie dokumentów, 1 z innych przyczyn.

Znaleziono w Gdańsku: paszport gdański na nazwisko Marianne Rempelmana, 1 sakiewkę z 20,04 g. i srebrny pierścionek, portmonetkę lnianą z 0,95 g. i znaczkami, próżną brązową torebkę.

Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: małżonka Maria Balda z domu Lemke, 52 l. wdowa Helena Rohloff z domu Vieritz, 80 l. Urszula Brillowska, 17 l. inw. Jan Tokarski, 69 l.

Przyjęcie dzieci polskich do I. Komunii św.

W najbliższą niedzielę, 26 bm. nastąpi w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku uroczystość przyjęcia 143 dzieci polskich do I Komunii św.

O godz. 8 przystąpi do Stołu Pańskiego 71 dziewcząt, a o godz. 10 — 72 chłopców. Odprawione zostaną w tym dniu cztery Msze św., a mianowicie o godz. 7, 8, 10 i 11,30, zaś o godzinie 16 uroczyste nieśpory dziękićne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją w której wezmą udział wszystkie dzieci, przyjęte do Komunii św. ze świecami. Na zakończenie odbędzie się akt poświęcenia dzieci Najświętszemu Sercu Jezusa i Te Deum.

Rekolekcje dla dzieci odbędą się w czwartek, piątek i sobotę o godz. 17.

Sprostowanie

We wczorajszym naszym artykule „Po jubileuszu Gedania” wskutek przedstawienia wierszy zniekształcone zostało zdanie w trzecim ustępie czwartego lamu od góry. Zdanie to powinno brzmieć: „W wyniku tego w zawodach „Gedania” żaden zawodnik z Niemiec udziału nie brał”.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH w dniu 20 września 1987 l.

Eksport			
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton	
Węgiel	13574	16589	
Złoto	1494	—	
Cukier	—	396	
Drożdże	2688	30	
Nafta i t. p.	90	—	
Żelazo	—	776	
Drobniak	911	996	
Różne	—	—	

Import			
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton	
Ruda	10991	1220	
Złom	—	980	
Nawyższ. st.	—	880	
Ryż	—	75	
Hawanna	—	807	
Żelazo	—	—	
Drobniak	897	1448	

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		19. IX.	20. IX.
Braków	1.84	2.10	2.22
Zawichost	1.47	1.76	1.84
Warszawa	1.62	1.81	1.85
Płock	1.27	0.97	1.00

	Woda średnia	Stan wody dnia	
		20. IX.	21. IX.
Poruś	1.37	0.98	0.96
Łódź	1.87	1.02	1.00
Chetuzno	1.28	0.85	0.86
Grudziądz	1.44	1.03	1.04
Kruszniczka	1.85	1.03	1.14
Łódź	0.90	0.91	0.49
Łódź	0.82	0.18	0.44
Łódź	3.80	3.48	3.42
Łódź	2.86	2.28	2.20
Łódź	2.61	2.50	2.40

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodostan.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

W środę pochmurno, z częstym wyjaśnieniem, przepadające deszcze, zachodnie i północno — zachodnie wiatry, niska temperatura.

W czwartek zachmurzenie, częściowa pogoda, oziębienie.

Echa likwidacji spelunki rozpusz przy ul. Pfaffengasse

W czerwcu br. w domu przy ul. Pfaffengasse w Gdańsku policja obyczajowa zlikwidowała lupanar, utrzymywany przez dawną prostytutkę z Hamburga, 44-letnią Bertę Michael.

W spelunce znajdowało się kilka dziewcząt w wieku od 15 — 18 lat, które Michael w sposób zwierzęcy eksploatowała, zmuszając do obcowania z mężczyznami. Ofiary rajfurki zostały umieszczone w zakładzie opiekuńczym, ona sama zaś znalazła się za kratkami.

Ponieważ śledztwo w tej sprawie dobie-

EDWARD KUBALSKI

Działalność Klubu Sportowego „Gedania” w Gdańsku

(Pogadanka wygłoszona przed mikrofonem Polskiego Radia w dniu 19 bm.)

Mając na odczyt przez wszystkie rozgłoszenie polskie tylko 10 minut czasu uważałem za stosowne, w tym tak krótkim czasie, bardziej szczegółowo przedstawić działalność „Gedania” w chwili obecnej wychodząc z założenia, że zainteresuje to więcej słuchaczy radia, aniżeli rozwój historyczny Klubu. Z tych też względów w odczycie, historię Klubu musiałem zredukować do granic minimalnych. Kto by jednak pragnął bliżej zapoznać się z historycznym rozwojem K. S. Gedania — tego odsyłam do „Wydania Jubileuszowego K. S. Gedania”, które już wkrótce wyjdzie z druku staraniem zarządu tegoż klubu. — Autor.

W dniach 18-go i 19-go września br. Kl. Sp. Gedania obchodził 15-tę rocznicę istnienia, co jest doniosłą uroczystością nie tylko klubową, a całej Polonii Gdańskiej. Był to dla nas dzień ważności tej uroczystości na ziemi gdańskiej, należy pokroćce t. lko wspomnieć warunki w jakich Gedania pracuje cały szereg lat.

Znajdując się wśród „brego żywiołu” nie tylko obcego, ale często nawet wrogiego,

ma b. trudne zadanie: być wykładnikiem i brzoj opinii sportu polskiego w Gdańsku. Każda wygrana Gedania — komentowana jest w sposób nienawistny, każda przegrana wywołuje złośliwe zadziwienie. Należy wspomnieć, że Gedania jest podporządkowana gdańskiemu, a tym samym i niemieckim władzom sportowym w Rzeszy Niemieckiej. Bardzo często bywa, że zawodnik Gedania walczy nie tylko z przeciwnikiem i publicznością, a często nawet z sędzią. Wbrew tym wszystkim przeciwnościom, walcząc nie tylko na zielonej murawie, ale też niejednokrotnie przy zielonym stoliku, mając do pokonania trudności natury narodowej, technicznej, i niejednokrotnie finansowej — dochodziła krok za krokiem do tego poziomu, na jakim się obecnie znajduje.

Obecnie, poza całym szeregiem wyjazdów do Kraju na zawody w różnych odmianach sportu, wydział piłkarski Gedania rozgrywa swoje punkty spotkania o tytuł „Mistrza Okręgu Gdańsko - Wschodnio-Pruskiego” na terenie niemieckim w Prusach Wschodnich n. p. w Królewcu, Elblągu Kwidzynie Olsztynie i t. d. gdzie frekwencja publiczności na meczach ligowych jest

b. duża a fakt pojawienia się drużyny Gedania w strojach narodowych zawsze jest żywiołową manifestacją wśród Polaków stale zamieszkujących za granicą. Rok rocznie od szeregu lat Gedania utrzymuje się na czele tabeli ligowej tego okręgu. W b. r. w dniu jubileuszowym po całym szeregu już rozegranych zawodów piłkarskich o mistrzostwo okręgu Gedania zajmuje w tabeli 2-gie miejsce. Wspomnieć należy że do Okręgu Gdańsko - Wschodnio - Pruskiego należy około 100 klubów niemieckich i w tych warunkach uplasować się na 2-im miejscu w ekstra klasie piłkarskiej — jest naprawdę faktem godnym uwagi.

Wydział Piłkarski Gedania posiada drugi garnitur drużyny jako rezerwę „Ligi”, która bierze udział w rozgrywkach swojej klasy i prowadzi tabelę, wybijając się na czoło klubów niemieckich tej kategorii klubów piłkarskich. Poza wspomnianymi dwoma drużynami Wydział Piłkarski posiada jeszcze dalsze 4-y drużyny które również biorą udział w rozgrywkach poszczególnych klas niższych.

Poza piłką nożną, pod względem propagandy sportu polskiego „w dobrym wydaniu”, spełnia rolę Wydział Bokserski Gedania, który w przeciwieństwie do piłki nożnej, należy do Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Wśród klubów niemieckich w Gdańsku, jak również i w Prusach Wschodnich bokserzy Gedania są b. dobrze znani, a wartość ich ma już ustaloną opinię wśród znawców sportu bokserskiego.

Przez szereg lat, Sekcja Bokserska Gedania nie miała godnego przeciwnika na terenie w. m. Gdańska, a wystąpienie bokserów Gedania na terenie Prus Wschodnich — było prawie zawsze połączone z pełnym sukcesem zarówno sportowym, jak i propagandowym. Niestety, nie z winy Gedania, za ostatni rok kontakt z niemieckimi drużynami bokserskimi został zupełnie zerwany i kwestia wyższości bokserów polskich nad niemieckimi — pozostaje obecnie otwartą.

Zaznaczyć również wypada, że 1-sza drużyna bokserska Gedania przez szereg lat biorąc udział w walkach o drużynowe mistrzostwo Polski, w rozgrywkach Pomorskich kilkakrotnie zdobywała „Mistrzostwo Pomorza”, a kilku poszczególnych bokserów — jest mistrzami indywidualnymi Pomorza.

Podobne znaczenie propagandowe również odgrywa młodzież, dobrze prosperująca Sekcja Lek. - Atletyczna Gedania, która organizacyjnie należy do Związku Niemieckiego. Szybki wzrost Sekcji, oraz często ma sowe zwycięstwa lekkoatletów Gedania na tutejszym terenie nad zawodnikami niemieckimi w różnych konkurencjach, były powodem, że Związek Niemiecki w b. r. wydał zarządzenie, że członkami związku mogą być tylko i wyłącznie obywatele W. M. Gdańska, na skutek czego w b. r. w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Gdańska — cały szereg zawodników Gedania obywateli polskich — udziału brać nie mógł. Nadmienię przy tym wypadku, że biegacze mistrzowie — Polacy obywatele W. M. Gdańska w b. r. po raz pierwszy zostali wykluczeni przez Związek Niemiecki od reprezentowania Gdańska w dorocznych zawodach: „Gdańsk — Bydgoszcz — Królewiec”.

Ponadto Gedania posiada b. dobrze prosperującą sekcję motocyklową, przez kilka lat z rzędu zdobywającą zespołowe 1-sze miejsce w Polsce przy jazdach motocyklowych w Warszawie, w dniu Święta Motocyklowego. Również Gedania ma dobrze prosperującą czynną sekcję: tenisową, ping-pongową, kolarską i strzelecką. Na specjalną uwagę zasługuje sekcja: „Młodzież”, licząca około 80-ku chłopców do lat 15-u, co wyraźnie mówi o zapobiegliwości Zarządu Klubu mającego na celu wychowanie własnego „narybku” klubowego. Zadania tego wydziału nie ograniczają się tylko do strony czysto sportowej, lecz również Zarząd Klubu czyni wielki nacisk na:

a) wyrobienie poczucia Narodowego, oraz b) zwracanie uwagi na ważność wychowania obywatelskiego.

gdyż mł. dzieć polską znajdującą się w tych warunkach na Ziemi Gdańskiej, mogła by łatwo zapomnieć o swoich obowiązkach narodowych.

(Dokończenie nastąpi).

„Warszawska Cytadela” — Ufa Palast

Dwa względy były przypuszczalnie powodem nakręcenia tego filmu. Pierwszy — to powszechny i ogólny brak scenariuszów filmowych, a co za tym idzie, to filmowanie wszystkich możliwych tematów, i przerabianie w tym celu wszystkich prawie sztuk dramatycznych, wykazujących pewne walory sceniczne - artystyczne. Drugi powód — to, chęć zdobycia przez niemiecki przemysł filmowy — polskiego rynku i polskiej publiczności, to jest terenu, który dla filmów niemieckich był na ogół dosyć zamknięty i to nie tylko ze względów dewizowych. Trzeba przyznać, że niemiecki przemysł filmowy nie szczędził trudów i kosztów dla osiągnięcia tego drugiego celu. Wystarczy przypomnieć sobie osnute na polskich tematach filmy niemieckie ostatnich czasów np. Szopen, August Mocny. Ku wolności i t. d. — Ostatnim z filmów tego rodzaju to Cytadela Warszawska, osnuta na tle dramatu Gabriela Zapolskiej „Tamten”. Zapolska zajmuje w literaturze polskiej wyjątkowe stanowisko, jeśli chodzi o umiejętność pisania dzieł dramatycznych o wybitnych wartościach scenicznych. Sama aktorka — miała wielkie zrozumienie dla sceny jako takiej i petrafiła swym utworem dramatycznym zapewnić zawsze powodzenie u publiczności. I to nie tylko w Polsce. Bo np. „Tamten” w przeróbce jako „Warszawski Zitatelle” — był dużym sukcesem na jednej

ze scen wiedeńskich i doczekał się z górną przedstawień. Ta sama przeróbka sceniczna posłużyła za scenariusz dla filmu, nakręconego obecnie w kinoteatrze Ufa.

Film na ogół dobry — należy raczej do filmów typu literackiego. Reżyseria, nie zawsze szczególnie wykorzystująca możliwości i plusy filmu wobec sceny. Zbyt dużo psychicznych namów i przeżyć a za mało akcji typowo kinowej, jakkolwiek temat nie naszcza pod tym względem trudności. Pierwiastek polski jest bardzo ostrożnie potraktowany — właściwie widz niepolity, nie wie, iż chodzi w tym filmie o polskich rewolucjonistów. Para bohaterów Konrad i Anna w interpretacji Wednera Ilinza i Victorii Ballasco wypadła dobrze — lecz brak im było tej dramatycznej cechy, tak charakterystycznej dla wersji scenicznej. Złaził się Annie brak było przekonującej siły młodej rewolucjonistki. Dyskretnym i poprawnym jak zawsze — Paul Hartmann w roli Kornitowa a doskonałą głosowo, sceniczną i plastyczną — Maria Saradina w roli Józli. Z innych ról — dość udany Richter jako pijaczyna — rosyjski oficer, typ złyjczy jeszcze w tradycji warszawskich karekatur.

Film winien zainteresować i polską publiczność jako próba przedstawienia okresu tak niedawnej jeszcze i żywej w pamięci, walki z moskiewskim jarzmem.

S. P.

Chińskie biuletyny wojenne



Na murach większych miast chińskich są rozklejane dużych rozmiarów biuletyny wojenne, które informują ludność o przebiegu wojny z Japonią i starają się ją podtrzymać na duchu. Grupa Chińczyków przy biuletynach wojennych na murach Nankianu



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Tusk otrzymał zadanie do wykonania

Z Czesławem Nowakiem, posłem OKP i Porozumienia Centrum (1989-1993), gdańskim radnym (1998-2006), portowcem, więźniem politycznym lat 80, prezesem Stowarzyszenia „Godność” skupiającego byłych więźniów politycznych z czasów PRL rozmawia Artur S. Górski

– Członkowie Stowarzyszenia „Godność” wystosowali ostatnio list otwarty do Donalda Tuska i o Donaldzie Tusku. U nas raz rządzi – mówiąc półzartem – raz stronnictwo pruskie, innym razem amerykańskie, a bywa, że promoskiewskie. Nihil novi. List powstał z obawy przed opcją proniemiecką w naszej polityce?

– Donalda Tuska należy się obawiać. Szczególnie, gdy mamy kryzys wywołany przez sytuację na wschodzie, a on jest zwolennikiem realizowania interesów federacji, czyli Unii jako federacji i federalnej republiki. Donald Tusk jest w polityce 40 lat. To nie nowicjusz. Był przewodniczącym Rady Europejskiej. Królem Europy (śmiech)...

– Raczej sekretarzem królów...

– Króla i królowej Europy. On ma we krwi opcję niemiecką. Nie kaszubską, nie polską – niemiecką. Tusk otrzymał więcej nagród i medali w Bonn i w Berlinie niż w Gdańsku i Warszawie.

– Miał dobre notowania u kanclerz Angeli Merkel, nota bene jej dziadkowie pochodzili z Elbląga i z Poznania. Niemcy od czasów pruskiego króla Fryderyka Wielkiego, chcą grać główną rolę w naszej części Europy.

– Raz przemocą, a innym razem polityką i gospodarką. Oni mieli i mają u nas swoich stronników. Niemieckie fundacje i stowarzyszenia od lat 90-tych łądowały tutaj całkiem sporo marek. Także w partię polityczną. My w liście do Donalda Tuska przypominamy początki gdańskich liberałów, finansowanie przez Niemcy jego partii, czyli Kongresu Liberalistów, potem Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Przypominamy, nie wypominamy, bardzo zażyłe kontakty z politykami z Niemiec, zwłaszcza z Angelą Merkel. Te nadzwyczaj dobre relacje są potwierdzone nagrodami i odznaczeniami od nich, jak Nagroda Karola Wielkiego, które same w sobie nie są złe. Jednak nie przynosiły one konkretnych korzyści państwu, którym Donald Tusk przez osiem lat rządził. Rządził, do czasu aż porzucił stanowisko premiera dla wysokiej i popłatnej posady europejskiej. Co uświadomiło wielu Polakom, że niezbyt cenisz własną Ojczyznę.



– Prowadził taką politykę, jaka mu się wydawała słuszną. Wybór był albo Moskwa, albo Berlin i Bruksela. Od kilku lat, a szczególnie od konfliktu na Ukrainie Amerykanie sobie przypomnieli o Europie.

– Nareszcie! Pamiętam, jak podczas spotkania naszego klubu parlamentarnego Porozumienia Centrum przed 30 laty bodaj Adam Głapiński powiedział Janowi Olszewskiemu, że w naszej trudnej sytuacji wypadłoby nam zgłosić akces do Stanów Zjednoczonych. Żart, ale coś w tym jest. W naszym położeniu musimy mieć sojusznika.

– Dość odległy sojusznik. A my jesteśmy zbyt słabi by być dla Amerykanów partnerami.

– Kto chciałby nas zaatakować, ma się bać, ma mieć świa-

domość, że Stany Zjednoczone, czyli główna siła NATO, staną w naszej obronie. USA mają tutaj swoich żołnierzy. Całkiem liczny kontyngent. Są państwem demokratycznym, które udowodniło od lat 50-tych, że umie bronić wolności. Oczywiście w Poczdamie nas oddał Roosevelt w ręce Stalina, bo nie chciał kolejnej wojny. Opuścił. Ludzie chcieli pokoju. Jednak już od 1953 roku była doktryna powstrzymywania komunizmu.

– Na Ukrainie trwa wojna z Rosją, w której zaangażowane są militarne Stany Zjednoczone i niemal cały pakt NATO, poprzez uzbrajanie Ukraińców, technologię, wywiad oraz szkolenie żołnierzy.

– To się niestety odbywa wielkim kosztem ludzkim.

Jeśli Ukraińcy na amerykańskim spręcie wyprą Rosję ze swych granic, czyli pokonają Moskwę, to będzie bała się atakować. Rosja na dziesięciolecie zostanie wyeliminowana jako państwo agresywne. Dzieje się historia na naszych oczach.

– Jakoby z nami ale obok nas. W ostatniej wymianie jeńców pośredniczyła Turcja, nie Polska. Ponad stu z 200 uwolnionych Ukraińców to bojownicy pułku „Azow”. Są w Turcji pod osobistymi gwarancjami prezydenta Recepta Erdogana. Tak się robi politykę.

– Turcja, choć to członek NATO z silną armią, gra na dwie strony. Erdoganowi zależy na stosunkach tak z Rosją, jak z Ukrainą. Turcja ma problemy na swej południowej granicy. Rosja jest tam gwarantem spokoju. Turcja gra swoje.

– Podobnie jak nasi przyjaciele Węgrzy i premier Victor Orban, który był przez lata – i jest, dla PiS wzorem. Oprócz podejścia do Rosji i do wojny na Ukrainie.

– Węgrzy prowadzą swoją politykę. Są zorientowana na wschód, bo mają swoje żale i pretensje. Jeszcze od czasów po I wojnie światowej. Jestem

wdzięczny Węgrom za to, że nam pomogli w 1939 roku. I jeszcze coś. Przeszłość nas zobowiązuje, mam na myśli także dbałość o nasze Wybrzeże, o gdański port. Nie możemy ni skrawka ziemi oddawać w ręce inne niż naszego państwa. Tam jest transport, to strategiczne interesy. Trzeba nowych nabrzeży, infrastruktury. Przypomnę też rok 1920. Nie otrzymywaliśmy uzbrojenia przez Niemcy, gdański port był dla nas zamknięty. Mieliśmy na szczęście sprzymierzeńców. To były Węgrzy, które właśnie zgasiły ogień rewolucji. I przez Węgrzy transporty dla nas szły. W tym czasie Niemcy, choć przegrały, też robiły niemal wszystko by nam w odbudowie niepodległej Polski przeszkodzić.

– Czyli tradycja jest. Teraz jesteśmy razem w NATO i w Unii Europejskiej, która co prawda przybiera różne formy. Także Donald Tusk ma swoją drogę, czy swoją?

– Donald Tusk, szef największej partii opozycyjnej, myśli o przejęciu władzy. Ma obalić obecny rząd i stworzyć inny. Nawet przewodnicząca Komisji Europejskiej nie kryła, że

właśnie tego sobie życzy, co było nie pierwszą ingerencją w wewnętrzną politykę państwa członkowskiego unii. Nie mam pewności czy Tuskowi chce się być premierem. Wolałby siedzieć na dobrze płatnej posadzie w Unii. Jednak on ma tutaj zadanie do wykonania – wymianę rządu.

– Będzie ono łatwiejsze do wykonania wraz z nadchodzącą zimą i wzrostem cen ogrzewania, energii elektrycznej, z inflacją?

– Mam nadzieję, że Stany Zjednoczone i Unia Europejska postarają się tak zadziałać, nie wiem czy wspólnie, by na krajach OPEC, wydobywających i eksportujących ropę naftową i gaz nie tyle wymóc, co ułożyć się tak, by obniżyły ceny. Do tego trzeba twardego negocjatora i polityka formatu Reagana. Rosja szantażuje nas surowcami i zarabia na wzroście cen. Tymczasem kontynent afrykański jest alternatywą jako źródło gazu. Są takie złoża w Algierii, w Senegalu. To są wyzwania o wielkiej skali. Naszą rolą i naszym zadaniem jest wybierać tak, by mieć polityków działających w zgodzie z interesem Polaków i z polską racją stanu.

TARCZYŃSKI Dominik

Zapraszam na spotkanie otwarte.

→ **SOBOTA, 18:00**
24.09.2022

📍 **GDAŃSK**
NSZZ Solidarność, Sala „Akwen”
ul. Wały Piastowskie 24



PISORGPL



PISORGPL





INNOWACYJNE TECHNOLOGIE NA RZECZ ENERGETYKI

Odnawialne źródła energii to nie tylko odpowiedź na wyzwania wynikające ze zmian klimatu i troski o środowisko naturalne, ale także **gwarancja bezpieczeństwa energetycznego**.

Działamy odpowiedzialnie z myślą o przyszłości, dlatego **inwestujemy w innowacyjne technologie, wspieramy startupy** i korzystamy z ich nowatorskich idei.

Stawiamy na wykorzystanie wodoru, produkcję biometanu, wysokojakościowe instalacje fotowoltaiczne, współpracujące z nimi pompy ciepła oraz magazyny energii.

Oznacza to **rozszerzenie naszej oferty** konsumenckiej i biznesowej oraz ważny ruch w kierunku pozyskiwania **alternatywnych źródeł energii**.



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Szlakiem Rewskich Szkut

Kilka dni urlopu jak co roku we wrześniu spędziłem w Rewie. To miejsce położone w zakątku Zatoki Puckiej nadal wywołuje we mnie wielkie pokłady miłości do morza. Nigdy zresztą nie spełnione w takim wymiarze, o którym jako młodzieniec myślałem. Skończyło się na kilku portach Maghrebu, ale sentyment pozostał i nie przeszkadza ograniczenie horyzontu lądem oddalonym o kilkanaście mil.



Marian Mokwa, Stary kuter, 1934, olej, płótno



Obraz Szputy Rewskiej, autor Alfons Zwara

Teraz to innego rodzaju fascynacja. Owszem, Rewa magiczne miejsce na polskim wybrzeżu jest przejawem mojego uwielbienia morza, ale pewnie każdy szukając swojego morza, znajduje je w wyobrażeniach, ja je znajduję na piaszczystej plaży między Rewą, a Mechelinkami. Prawdopodobnie nie chodzi tu akurat o tę plażę, bo jak spaceruję z psem blisko domu w Jelitkowie mam takie samo wrażenie. Myślę, że chodzi o klucz otwierający drzwi myślenia o polskim morzu ten sam który przed stu laty otwierał myślenie o Gdyni, portach, gospodarce morskiej, o powstawaniu i rozwoju.

Rewskie Szkuty

Spacerując po Rewie natknąłem się na rozmieszczone duże kamienie, głązy z wizerunkami Szkut Rewskich. Pamiętam z dawnych lat kiedy byłem zafascynowany powieściami Augustyna Necla i jego opowiadaniem o rewskich „okrężnikach” wykształconych marynarzach pływających po całym świecie, ale takie przedstawienie rewskich szkut zrobiło na mnie olbrzymie wrażenie. Ich koleje losu trzeba poznać, one są początkiem polskiej floty handlowej po odzyskaniu niepodległości. To te szkuty pływające jeszcze pod niemieckimi nazwami z kaszubskimi żagłami stanowiły początek historii, naszej gospodarki morskiej, z czego często nie zdajemy sobie sprawy. Ich dzieje sięgają XIX wieku, były łodziami dość sporych rozmiarów i nie tylko rybackimi, ale służyły do przewozów towarów, aż do stu ton. Pływały po Morzu Bałtyckim, ale również wypuszczały się dalej na Morze Północne. Już ich nie ma, jedna z ostatnich „Helena” pod koniec wojny zatonała w Zatoce Puckiej na wysokości Osłonina, a inna „Leopold” na wysokości Jastarni. Wizerunki Szkut zostały w artystycznej wyobraźni namalowane przez artystę z Rumi -



Autor ze swoim psem, obok dorodne mikołajki nadmorskie

Alfonsa Zwarę, ale klimat obrazów doskonale oddaje charakter ich przeznaczenia.

Alfons Zwara jest uczniem Henryka Baranowskiego i dziś jego realistyczne prace prezentują wysoki poziom artystycznego wtajemniczenia. Szkut jest dziesięć, ale jak myślę mogło ich być nieco więcej. Oglądając je, na artystycznych wizerunkach prezentowanych na trasach spacerowych Rewy, wydają się jeszcze ciekawsze. Rybacy rewsy byli wspaniałymi szkutnikami i doskonale radzili sobie w budowie tych sprawnych łodzi.

Szkuta Mariana Mokwy

W jednym z tekstów przed laty przedstawiłem obraz Mariana Mokwy „Stary kuter” z 1934 roku. Podobne może takie same oglądałem jako dziecko w Rewie. Obraz wylicytowany został na aukcji malarstwa w renomowanym Domu Aukcyjnym Henry’s w Niemczech. Widok namalowany został w roku 1934, prawdopodobnie na brzegu Zatoki Puckiej w małej kaszubskiej wsi rybackiej Rewa koło Gdyni. Przedstawia miejscowych rybaków i rzemieślników sztuki ciesielskiej remontujących szkutę rewską, przypuszczalnie wybudowaną przez ich samych. Rewscy rybacy od pokoleń znani byli z dużych umiejętności budowy solidnych szkut żaglowych służących im do transportowania towarów i połowów. Posiadali całą flotyllę większych i mniejszych takich łodzi. Szkuta bez takielunku stoi na brzegu, zabezpieczona stemplami podpierającymi przed zsunięciem się do wody. Na horyzoncie, w górnym lewym rogu płótna, majaczą zabudowania Kuźnicy, wsi rybackiej położonej na Półwyspie Helskim po drugiej stronie Zatoki Puckiej.

Widok zaliczyć można do malowanych przez artystę motywów samotnej łodzi, który w swej twórczości często wykorzystywali najwspanialszy polscy maryniści XX wieku: Michał Gorstkin Wywiórski, Soter Jaxa Małachowski, Marian Szyszko-Bohusz, Stanisław Chlebowski, Antoni Suchanek czy Franciszek Szwoch. Artysta w swojej twórczości powracał do tego motywu, choć w tym wypadku odszedł nieco od jego głównego nurtu, ponieważ nadal obrazowi szerszy kontekst, wzbogacając go o rybaków remontujących łódź. Przedstawił postaci, czego w latach powstawania pejzażu praktycznie nie robił, poza obrazami historycznymi. Pejzaże pozbawione były jakiegokolwiek sztafażu. Indywidualny styl jego malarstwa jednak nie zmieniał się, malował nadal soczyście, z rozmachem i zachowaniem lekkiego posmaku romantyzmu. W tym wypadku Mokwa, oddał hołd, ciężkiej pracy cieśli i rybaków rewskich, znanych na południowym Bałtyku ze swych dużych umiejętności szkutniczych”.

Powracając do Szlaku Rewskich Szkut wspomnę na zakończenie o osobach dzięki, którym możemy zapoznać się z tą mało znaną historią. To wójt gminy Kosakowo Marcin Majek, sołtys Rewy Jacek Henning i Katarzyna Milanowska, radna gminy Kosakowo. Warto odwiedzić Rewę i zobaczyć kawałek historii Polski na morzu w pejzażach Alfonsa Zwarę.

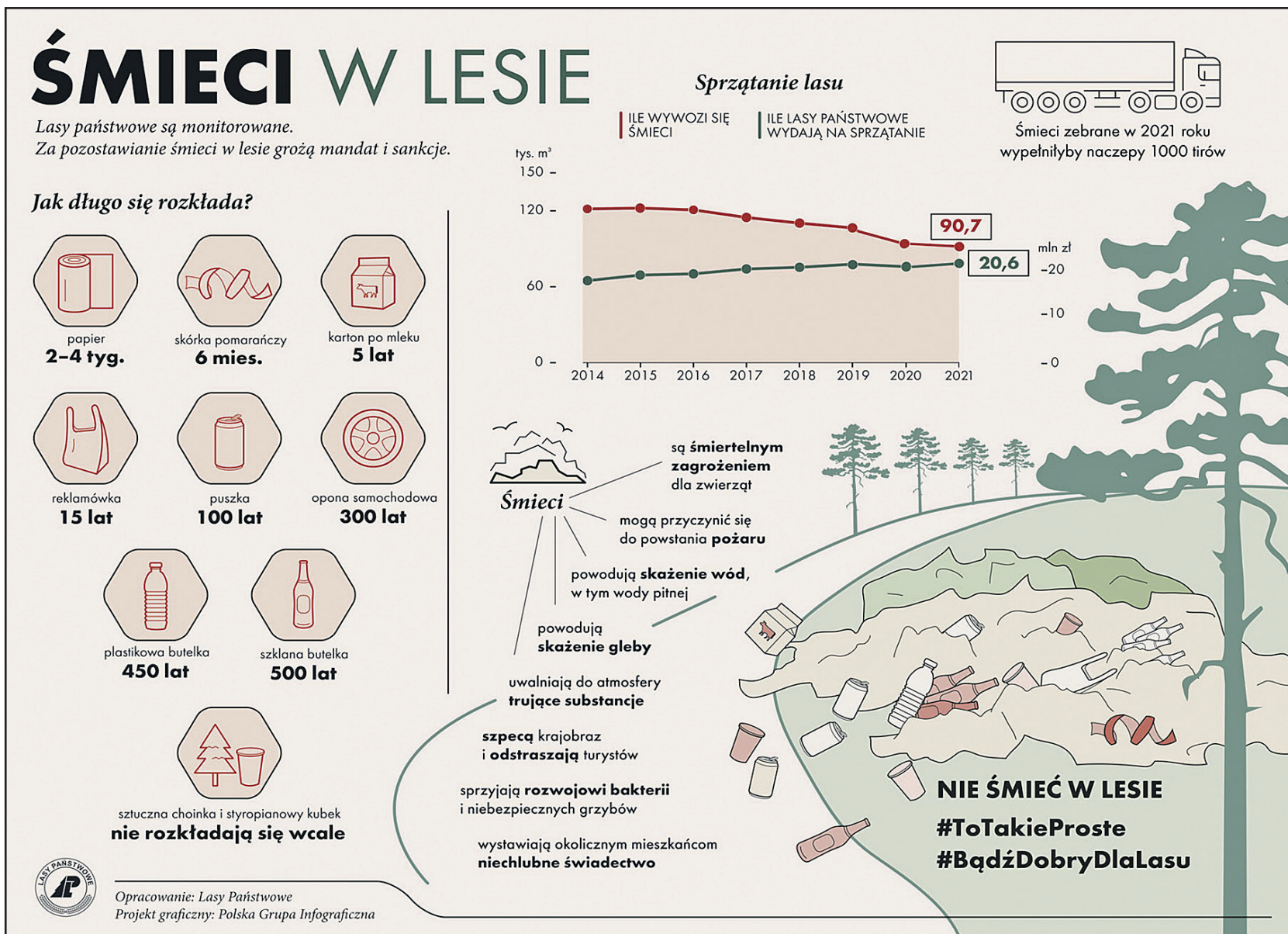
Stanisław Seyfried



Rewa

Las to nie wysypisko

Nielegalne składowiska odpadów, to największe zmartwienie Nadleśnictwa Kolbudy. W świetle prawa domniemanym właścicielem odpadów jest właściciel gruntu. W przypadku większości naszych lasów w kraju, są to Lasy Państwowe. W związku z tym odpowiedzialność za usunięcie tych odpadów oraz potężne koszty z tym związane spadają na nadleśnictwa. Rocznie na ich likwidację, w naszym nadleśnictwie wydajemy ze swoich środków finansowych ok. **200 tys. zł!** Często lądują w lesie śmieci wielkogabarytowe, po remontach mieszkań i wymianie mebli, przyczepy zużytych opon i części samochodowych. A gdański zakład utylizacyjny sąsiaduje bezpośrednio z lasami wokół Otomina. Zdarzają się też egzotyczne okazy, takie jak np. porzucone zwłoki krokodyla w Leśnictwie Bąkowo. Odpady różnego wyrzucają do lasu m. in. użytkownicy dróg publicznych. Po co śmiecić sobie w samochodzie? Najprościej pozbyć się odpadków przez okno. Rośnie również zjawisko nielegalnych wysypisk śmieci. Za przyczynę takiego stanu rzeczy uznać należy przede wszystkim fakt bliskości aglomeracji Trójmiejskiej oraz związanego z tym rozwojem budownictwa. Wzrastające opłaty za wywóz i składowanie odpadów, powodują, że trafiają one do lasu. Niezwykle atrakcyjne tereny pomorskich lasów przyciągają rzesze turystów. Największa ilość śmieci pozostawiana jest w weekendy nad zbiornikami wodnymi. W miejscach o dużym natężeniu turystycznym ustawiliśmy tablice „Swoje śmieci zabierz ze sobą” z komunikatywną grafiką. Promujemy wszystkimi możliwymi kanałami zasadę „Leave no trace”. To idea etyki outdoorowej, która odnosi się do bycia w przyrodzie bez pozostawiania w niej śladów bądź ich zminimalizowania. Wykrycie sprawcy w tego typu przypadkach jest oczywiście trudne, ale udaje się czasami ukarać winnego. Media w całej Polsce obiegrała wiadomość, po ujawnieniu filmu z ukrytej kamery, zamontowanej przez Straż



Leśną – „Fotopułapkę umieściliśmy wśród drzew w okolicach Babiego Dołu (nieopodal drogi krajowej nr 20), ponieważ w tej okolicy notorycznie wyrzucałyby do lasu całe skrzynki z rybami. Przy tej okazji kamera uchwyciła mężczyznę, który wyrzuca bezceremonialnie worek ze śmieciami do lasu” – mówi Komendant Straży Leśnej Tomasz Lis. Po ujawnieniu nagrania na Facebooku w sieci zawrzało. Dzięki internautom, udało się namierzyć sprawcę i ukarać. Otrzymał on mandat i posprzątał śmieci w lesie. Obecnie mandat wynosi 500 zł. Rządzący zapowiadają wprowadzenie do Kodeksu Karnego znacznie większe kary dla śmieciarzy. Niepokojącym faktem jest, iż zjawisko to

z roku na rok nasila się, pomimo domniemanego wzrostu wiedzy ekologicznej społeczeństwa. Jednak wielu z nas ten problem nie jest obojętny. Często zgłaszają się do nas różne grupy wolontariuszy z różnych firm, szkół, stowarzyszeń itp., które chętnie sprzątają lasy z nielegalnych odpadów. Jest i optymistyczny akcent. Dzieci, które spacerują z nami po lesie są oburzone napotkanymi śmieciami. Często same z własnej woli zaczynają je zbierać, nie mogąc przejść obojętnie obok takiego znaleziska. Oby taka świadomość pozostała w nich w późniejszym, dorosłym życiu. Lasy mają ogromne znaczenie dla klimatu, gospodarki, pełnią funkcje ochronne, są też miejscem do wypoczynku, re-

kreacji, siedliskiem dla wielu gatunków roślin, grzybów i zwierząt. Niestety ogniem, które nie pasuje do tego miejsca są śmieci. Nie tylko szpecą naturalny krajobraz, zniechęcają do odwiedzania lasu, ale są śmiertelnym zagrożeniem dla wielu zwierząt i zmieniają ich naturalne zachowania. Śmieci rozkładając się często uwalniają chemiczne substancje, które mogą skażić powietrze, glebę i wodę. Sprzyjają rozwojowi niebezpiecznych bakterii. Natychmiast po ich pozostawieniu pojawiają się na miejscu zwierzęta, najczęściej dziki i lisy, które rozgryzają pozostawione worki i posilają się ludzkimi odpadkami. Przy tej okazji rozrzucają je po większej powierzchni i tworzy się

straszny bałagan. W przypadku pożaru lasu są paliwem, które podtrzymuje ogień i ułatwia jego rozprzestrzenianie się. Nam wszystkim powinno zależeć, aby nasz las był czysty i miło się nam w nim wypoczywało. Jednak nie tak to powinno działać. Raczej nikomu nie wypoczywa się dobrze w zaśmieconym lesie. Las to nie wysypisko! Każdego roku leśnicy usuwają z lasów tyle śmieci, że wypełniłyby one tysiąc wagonów kolejowych – 100 tys. m³. Lasy Państwowe przeznaczają na ten cel blisko 20 mln zł rocznie. Podjęmijmy działania zmierzające do zminimalizowania zjawiska zanieczyszczania drzewostanów odpadami i utrzymania lasów w jak najlepszym stanie. Duże

nakłady kierowane są na przedsięwzięcia z zakresu profilaktyki, w tym zwłaszcza na edukację społeczeństwa, nagłaśnianie problemu w mediach, patrole Straży Leśnej, monitoring za pomocą ukrytych kamer jak i również działania doraźne. Stąd też również w przyszłym roku wzorem lat minionych realizowane będzie zadanie uprzątnięcia terenów leśnych z odpadów oraz likwidacji nielegalnych wysypisk śmieci pojawiających się zwłaszcza w pobliżu miast i osiedli. Zebrane w trakcie realizacji zadania nieczystości w efekcie końcowym trafią na składowiska odpadów. Poza tym, angażując się w działania profilaktyczne, nadleśnictwa będą dokonywać regularnego usuwania odpadów z miejsc postoju oraz wypoczynku, gdzie turyści, jak również okoliczni mieszkańcy pozostawiają znaczne ilości śmieci. W miejscach tych wystawione i utrzymywane będą bowiem kontenery na odpady, które z częstotliwością uzależnioną od występujących potrzeb będą opróżniane przez wyspecjalizowane firmy, z którymi nadleśnictwa podpisują umowę. Pozostaje nadzieja w zmianie mentalności naszego społeczeństwa, abyśmy wszyscy mogli korzystać z czystych lasów.



Żegnaj Tomku...



Nie żyje Tomasz Wołek. Mój mentor futbolu i zawodu dziennikarza. Tomka poznałem w 1974 roku. Po pamiętnym meczu Lechia - Widzew 1:1, po którym doszło do ostrych spięć z ówczesną Milicją Obywatelską. On jako rzecznik BKS Lechii Gdańsk zaprosił listownie wszystkich kibiców biało-zielonych, którzy korespondowali z władzami z Traugutta (rady, uwagi, apele itd, itp). Wówczas powstała inicjatywa powołania pierwszego w Polsce Klubu Kibica. Udało się, lecz po roku Tomek odszedł z klubu obrażony przez trenera Grzegorza Polakowa i zajął się spikerką u odwiecznego rywala - w MZKS Arce Gdynia. Wielu z nas miało oto do

niego pretensje. Wszak był wtedy mieszkańcem Wrzeszcza.

Później losy nasze się skrzyżowały w wolnej Polsce po 1989 roku. Założył i prowadził słynne "Życie z kropką". Po serii artykułów o spotkaniu postkomunisty Aleksandra Kwaśniewskiego (wtedy prezydenta RP) z agentem KGB Ałganowem uwikłany został w wyniszczające procesy sądowe w czasie których zgodziłem się zostać świadkiem Jego obrony. Gazeta nie obroniła się przed nawalą "wolnych sądów" i opanowanych przez zwolenników "Kwacha" - mediów. Bardzo to przeżył, przecież jako jedyna gazeta ujawnił podejrzone relacje prezydenta RP, który nawet jako głowa Państwa polskiego nigdy nie odciął się od swoich komunistycznych korzeni.

ŻEGNAJ I DO ZOBACZENIA TOMKU.

M.P.

Tomasz Wołek, ur. 1947 w Gdańsku. Syn Józefa, przedwojennego działacza PPS, który na początku lat 50. ub. wieku był Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku (ranga dzisiejszego wojewody). Oskarżony przez PZPR i usunięty ze stanowiska. W 1956 roku zrehabilitowany. Tomasz był absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego im. dr. Władysława Pniewskiego w Gdańsku. Ukończył w 1972 studia z zakresu historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Pracował początkowo jako nauczyciel w LO nr VIII w Gdańsku i rzecznik prasowy Lechii Gdańsk i Arki Gdynia. Jako dziennikarz sportowy współpracował z „Piłką Nożną” oraz redakcją sportową TVP. Pracę w tej ostatniej stracił w 1977 w związku z publikowaniem w drugim obiegu. W 1979 został działaczem Ruchu Młodej Polski, a w 1980 wstąpił do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W 1981 znalazł się wśród sygnatariuszy deklaracji założycielskiej Klubów Służby

Niepodległości. Pisał w „Bratnia-ku”, „Głosie”, „Więzi”. W sierpniu 1980 współtworzył pismo strajkowe „Naprzeciw”. Zakładał struktury Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, pracował w Biurze Informacji Prasowej przy MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Po wprowadzeniu stanu wojennego współpracował z działaczami Ruchu Młodej Polski, publikował w pismach podziemnych (w tym „Polityce Polskiej”), organizował pomoc dla rodzin internowanych. Zawodowo w tym okresie pracował w pismach katolickich. Był działaczem Forum Prawicy Demokratycznej. Od 1990 pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Życia Warszawy”, zaś w latach 1993–1995 był redaktorem naczelnym. W 1996 został redaktorem naczelnym nowego dziennika „Życie”. Funkcję tę pełnił do 2001 oraz (po reaktywacji pisma) w okresie 2004–2005. W 1999 towarzyszył Michałowi Kamińskiemu i Markowi Jurkowi w wizycie do Wielkiej Brytanii celem spotkania się z Augusto

Pinochetem, oskarżonym w Hiszpanii o zbrodnie przeciwko ludzkości, zabójstwa i stosowanie tortur i osadzonym w areszcie domowym. Przeprowadził jeden z pierwszych wywiadów z chilijskim generałem po jego zatrzymaniu. Publikował w „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej” i „Polityce”. Był autorem kilku książek o tematyce katolickiej, jak również prac poświęconych piłce nożnej (zwłaszcza południowoamerykańskiej). Współtwórca (ze Stefanem Kisielewskim) Abecadła Kisiela. W 2005 został dyrektorem redakcji publicystyki stacji Tele 5. Został również prowadzącym w tej stacji program publicystyczny „Plusy dodatnie, plusy ujemne”, zajął się też komentowaniem meczów piłkarskich. W czerwcu 2020 nakładem Wydawnictwa Nieoczywiste ukazał się zbiór felietonów jego autorstwa pt. „Historia pewnej prowokacji”. Od 2003 do śmierci był co tydzień komentatorem w poranku radia Tok FM. W 2011 odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Laureat Nagrody Kisiela (1997).

PIŁKA W GRZE

EKSTRAKLASA BP

Lechia od ostatniego dnia lipca wciąż bez zwycięstwa. Ostatni remis 2:2 z Jagiellonią w Gdańsku był innym meczem jak ostatnie. I nie o bramkostrzelność tu chodzi. Była walka i ambicja. Widać delegacja kibiców ma lepszy wpływ na graków jak trenerzy. Fani przyszli na trening wyprosili z szatni sztab szkoleniowy i dziennikarzy. Już po meczu Kuba Kałuziński potwierdził, że motywacja kibiców była bardzo skuteczna i mocno dopinguwała ich do lepszej gry.

Od poniedziałku jest już trener nie tymczasowy, ale na 1,5 roku. Nominację otrzymał Marcin Kaczmarek, stary znajomy. Wychowanek Lechii (choć po raz pierwszy piłkę zaczął kopać w wieku 5 lat na stadionie Gedanii przy ul. Kościuszki), był tutaj piłkarzem i trenerem. W przeszłości zanotował z Lechią 2 awanse. Po 16 latach wrócił, ale zadanie pieknie trudne. To z gatunku „impossible”. Ponoć o gaże się nie targował (2 lata był poza zawodem, ale ligę zna, bo komentował ją w Polsacie sport), ale postawił warunek, że jego kolega z drużyny trampkaczy i juniorów - Sławek Wojciechowski musi... odejść. Będziemy szukać przyczyny o której poinformujemy w niedalekiej przyszłości. Na razie jednak wszystkie ręce na pokład i alleluja i do przodu! Kibicujemy Marcinowi i Lechii. Przerwa na kadre i 2 tygodnie pracy nowego trenera w nowym otoczeniu. Od

piątku „wyjazd integracyjny” na 3 dni do Cetniewa tam ma nastąpić scalenie i pełna odnowa drużyny...

Kolejka 10 - 17-18 września
Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok 2:2 (0:1).
Widzów: 5872
Flávio Paixão 52, 73 (k) - Marc Gual 3, Jesús Imaz 55

I LIGA FORTUNA

Po 3 kolejnych zwycięstwach arkowcy ulegli u siebie po prawdziwej kanonadzie. To było wiadro zimnej wody na gorące głowy, które już widziały Arkę w ekstraklasie. Mecz udowodnił, że droga jest daleka i wyboista. Na szczęście rywalom też wiodło się w „kratkę” i gdynianie zachowali pozycję wicelidera.

Beniaminkowie z Chojnic wracają z Sosnowca z jednym punktem, to cenna zdobycz.

Kolejka 11 - 17-18 września
Zagłębie Sosnowiec - Chojniczanka Chojnice 1:1 (0:1). Widzów: 967.
Maksymilian Banaszewski 66 - Tomasz Mikołajczak 19
Arka Gdynia 3-4
Chrobry Głogów 3:4 (2:1). Widzów: 4897.
Karol Czubak 22, Omran Haydari 36, Michał Marcjanik 49 - Mateusz Machaj 29, Sebastian Steblecki 76, 81, Miłosz Józwiak 90

II LIGA E-WINNER

Radunia Stężyca przegrała drugi mecz z rzędu. Tym razem w Krakowie z Garbarnią. Znowu trzy bramki stracone i formacja defensywy Kaszubów wydaje się najsłabsza.

W najbliższą niedzielę o g.15 w Stężycy derby z Olimpią Elbląg. Nie będzie łatwo, bo elblążanie grają równo i plasują się w górnej strefie tabeli. Ostatnio zremisowali w Elblągu z Siarką Tarnobrzeg.

Najciekawiej było jednak w Warszawie i w Lublinie. Polonia Warszawa gościła rewelacyjnego lidera z Kołobrzegu. Padł remis 1:1 a pierwszy gol już padł w 1 minucie dla Kotwicy. Szybko jednak wyrównał 19-letni Krzysztof Koton, wychowanek z Konwiktorskiej.

W Lublinie przekreślony Motor został rozgromiony przez Wisłę Puławę aż 6:2. Trener Mariusz Pawlak, wychowanek Lechii Gdańsk robi świetną robotę w Puławach i znowu zgłasza aspiracje do awansu. A w Lublinie jest nowoczesny stadion, ale słabiotka drużyna. Po rewolucji na zakończenie ub. sezonu i podziękowaniu eks-legionistom (Sazanowski - trener, Żewłakow - dyrektor) i innym zawodnikom zmiennicy nie polepszyli wizerunku klubu.

Kolejka 11 - 17-18 września
Garbarnia Kraków - Radunia Stężyca 3:1 (1:1). Widzów: 100.
Wojciech Słomka 21, Grzegorz Marszałik 30, Thomas Pranica 75 - Janusz Surdykowski 83
Olimpia Elbląg - Siarka Tarnobrzeg 2:2 (1:1). Widzów: 707.
Jan Sienkiewicz 33, Maciej Famulak 65 - Marcel Tyl 26, Ołeksandr Jacenko 83

III LIGA - GRUPA 2

Gedenia w akompaniemen-

cie swojego 100-lecia pnie się w górę tabeli. Dzień po swojej uroczystej Gali pokonała 4:3 Pogoń ze Skalmierzyc. Wojciech Zyska zdobył hattricka gola dołożył Adam Duda i gdańszczanie są już na trzecim miejscu w tabeli ze stratą 3 oczek do Olimpii Grudziądza.

Po kiepski starcie powoli dźwiga się Stolem Gniewino. Zanotował 2 zwycięstwo. Gorzej Bałtyk Gdynia, który jeszcze nie zaznał zwycięstwa i powoli grzęźnie na szarym końcu tabeli.

Kolejka 8 - 17-18 września
Cartusia Kartuzy - KP Starogard Gdański 1:2 (0:1)
Przemysław Żukowski 90 - Patryk Moskiewicz 23, Miłosz Manuszewski 80
Polonia Środa Wielkopolska - Bałtyk Gdynia 4:1 (1:0)
Klaudiusz Milachowski 13, Mikołaj Witkowski 69, Bartosz Bartkowski 83, Jędrzej Drame 90 - Maciej Kaźmierczak 87
Gedania Gdańsk - Pogoń Nowe Skalmierzyce 4:3 (2:1)
Wojciech Zyska 12, 49 (k), 68, Adam Duda 18 - Jakub Goliński 45, Mateusz Nogaj 60, Kacper Majerz 64
Stolem Gniewino - Jarota Jarocin 3:2 (1:2)
Wiktor Patrzykat 38, Sebastian Bartlewski 90, Krystian Patok 90 (k) - Dominik Konopacki 2, Sebastian Kamiński 16

IV LIGA - Pomorska

To piąty szczebel polskiego futbolu, ale i tu można trafić na prawdziwą ucztę piłkarską. Może bardziej siemię-

ną i siłową, ale tyle potu i serca na boiskach to nie rzadko brakuje w ekstraklasie.

W meczu na „szczybie” lider tabeli w Luzinie pokonał Grom Nowy Staw. Do przerwy bezbramkowo, później w dwie minuty Luzino prowadziło 2:0. Ale to nie koniec żuławianie doprowadzili do remisu 2:2 i w 90 minucie meczu sędzia dyktuje rzut karny dla gospodarzy. Była awantura, sędzia salwował się ucieczką do szatni. Policja musiała eskortować sędziów aż do Wejherowa.

Gorąco było też w Ustce. Jantar na przerwę schodził z dwubramkową przewagą. Przegrał mecz na własnym stadionie 2:3 po przerwie gole zdobywali tylko goście.

Wreszcie Jaguar powoli pnie się w górę tabeli. Pokonał Gryf Słupsk na boisku w Kokoszkach 3:2. Także prowadził do przerwy 2:0 ale Gryf zaważył. Po nerwowej końcówce Jaguar jednak wygrał 3:2 a w ostatniej minucie meczu sędzia podyktował aż dwie „11” dla obu drużyn po jednej.

Kolejka 9 - 17/18. września 2022

Wikęd Luzino - Grom Nowy Staw 3:2 (0:0). Marcin Maszota 53', Szymon Skurat 55', Mateusz Dąbrowski 90' (k) - Mateusz Borowski 63', Paweł Deja 72'.

Czarni Pruszcz Gdański - Pomezania Malbork 1:4 (1:2).

Igor Michalski 19' - Robert Wesołowski, Marcin Karniluk, Mateusz Latkiewicz, Radosław Rabenda.

Arka II Gdynia - Powiśle

Dzierżgoń 3:1 (2:0).

Mateusz Żebrowski 5', Kacper Skóra 19', Kornel Przyborowski 48' - Paweł Zamerski 57'

Anioły Garczegorze - AP Kolbudy 5:2 (0:0).

Maciej Gregorek 46', Maciej Gregorek 52', Dawid Kowalski 62', Wiktor Szaradowski 89', Hubert Syldek 90' - Jakub Sawicki 76', Dawid Pawelczyk 85'.

Chojniczanka II Chojnice - MKS Władysławowo 6:1 (2:1).

Mateusz Koniuszy 24', Marcin Trojanowski 39' (k), Jeremiasz Grela - 3 (62', 78, 89) Szymon Galikowski 70' - Arkadiusz Proena 32'.

Sparta Sycowice - GKS Kowale 1:2 (0:1).

Adrian Solczak 55' - Jan Przybyszewski 44', Szymon Rychłowski 55'.

Bytovia Bytów - Gryf Wejherowo 1:2 (1:1).

Radosław Regliński 19' - Kacper Małolepszy 4', Kacper Wiśniewski 72'.

Jantar Ustka - Wierzyca Pelplin 2:3 (2:0).

Bartłomiej Oleszczuk 19', Łukasz Stasiak 40' - Szymon Stosik 51', Łukasz Racki 90' (k), Daniel Sławiński 90'.

Borowiak Czersk - Pogoń Lębork 1:2 (0:2).

Błażej Troka 87' - Mateusz Klecha 40', Marcin Kajca 45'.

Jaguar Gdańsk - Gryf Słupsk 3:2 (2:0).

Klaudiusz Filas 13', Marcel Mich 40', Paweł Czychow-ski 89' (k) - Bartosz Stan-kiewicz 68'.

Patryk Dąbrowski 90' (k).

M.P.

Fotowoltaika od Energa Obrót

Oszczędność mamy w naturze



Wybierz instalację fotowoltaiczną od Energa Obrót

- ☒ Produkcja własnego prądu z odnawialnych źródeł i **obniżaj rachunki za energię elektryczną.**
- ☒ Umowę podpisujesz bezpośrednio z Energa Obrót z Grupy ORLEN.

➤ **Zadzwoń na 555 555 505***
lub wypełnij formularz
na energa.pl

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

*koszt połączenia wg stawek Twojego operatora. Materiał nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

Rozpoczęła się XXIX edycja Czwartków Lekkoatletycznych

16 września zawodami rozgrywanymi na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym trójmiejskie dzieci zainaugurowały jesienno-wiosenne zmagania w ramach Czwartków Lekkoatletycznych.



Na starcie stanęło ponad 130 zawodniczek i zawodników rywalizujących w trzech kategoriach wiekowych: grupa wiekowa 13 lat - rocznik 2010, II grupa wiekowa 12 lat - rocznik 2011, III grupa wiekowa 11 lat i młodsi - rocznik 2012. Podczas pierwszych zawodów każdy z zawodników mógł startować w

dwóch konkurencjach lekkoatletycznych: jednej biegowej i jednej technicznej.

Dla dziewcząt były to biegi na dystansach 60, 300 i 600 metrów, skok w dal, rzut piłeczką palantową oraz pchnięcie kulą 2 kg. Chłopcy próbowali swoich sił w biegach na dystansach 60, 300 i 1000 metrów, skoku w

dal, rzucie piłeczką palantową, pchnięciu kulą 3 kg.

Przed młodymi lekkoatletami jeszcze 2 jesienne starty, 22 września i 4 października, a następnie pod zimowej przerwie czekają ich 3 wiosenne spotkania, po których odbędzie się Wielki Finał.

Organizatorem cyklu jesienno-wiosennych imprez na terenie Gdańska jest Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego. Eliminacje, w których prawo startu mają uczniowie trójmiejskich szkół podstawowych, są każdorazowo przeprowadzane na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym mieszczącym się przy Al. Grunwaldzkiej 244.

**źródło GZSiSS
fot. Wojciech
Czubaszek**



Ruszyły zajęcia w DCS-ach

Z początkiem września ruszyły nowe zajęcia realizowane w ramach Dzielnicowych Centrów Sportu - spotkań dla aktywnych mieszkańców Gdańska.

Zajęcia te z założenia skupiają uczestników o dużej rozpiętości wiekowej. W wielu przypadkach uczestniczą wręcz całe rodziny. Szeroka oferta zajęć o charakterze rekreacyjnym organizowanych przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, corocznie spotyka się z odzewem u Gdańszczan zainteresowanych swoim zdrowiem i aktywnością fizyczną. Ważną cechą zajęć DCS jest ich dzielnicowy charakter. Za ulubionymi zajęciami nie trzeba jechać na drugi koniec miasta bowiem zajęcia realizowane są w różnych dzielnicach. Wystarczy rozejrzeć się po okolicy i wybrać spośród bogatej oferty GZSiSS.

Pierwsze terminy zajęć DCS obowiązujące w roku szkolnym 2022-2023 czekają już na chętnych.

Poniżej prezentujemy nową ofertę Gdańskiego Zespołu

Schronisk i Sportu Szkolnego. Kolejne będą pojawiały się sukcesywnie w miarę przygotowania ich dla uczestników.

DCS ZASPA: Piłka ręczna dla dorosłych

PIĄTEK 18:30 – 20:30
Zapraszamy dorosłych na bezpłatne zajęcia piłki ręcznej w Szkole Podstawowej nr 92 przy ul. Startowej 9 w Gdańsku.

Czas trwania: 2 godz.
Zajęcia prowadzi trenerka Karolina.

DCS PRZERÓBKA: Piłka siatkowa dla dorosłych i młodzieży

WTOREK 17:30 – 20:30
Bezpłatne zajęcia z piłki siatkowej dla dorosłych i młodzieży od 16 roku życia w SP nr 61 przy ul. Siennej 26 w Gdańsku.

Czas trwania: 3 godz.
Zajęcia prowadzi trener Ernest.

DCS MATARNIA: Rodzinne zajęcia sportowo-rekreacyjne

SOBOTA O 09:00 – 11:00
Czas trwania: 2 godz.

Bezpłatne zajęcia sportowo-rekreacyjne dla osób od 6 roku życia. Mile widziani rodzice z dziećmi. Miejsce zajęć - Szkoła Podstawowa nr 7 przy ul. Mjr. M. Ślabego 6 w Gdańsku.

Zajęcia prowadzi trenerka Hanna.

DCS ŚRÓDMIEŚCIE: Wioślarstwo dla dzieci i młodzieży

SOBOTA 09:00 – 11:00
Czas trwania: 2 godz.

Oferta wioślarstwa dla dzieci w wieku 12-14 lat przy ul. Siennickiej 5 w Gdańsku. Zajęcia są w pełni bezpłatne. W okresie jesienno-zimowym zajęcia odbywają się na sali, gdzie uczestnicy trenują na ergometrach.

Zajęcia prowadzi trener Łukasz.

DCS ŚRÓDMIEŚCIE: Zajęcia siłowe dla kobiet

CZWARTEK 18:30 – 20:00
Czas trwania: 1 godz. 30 min

Oferta bezpłatnych zajęć siłowych dla kobiet powyżej 16 roku życia w SP nr 65 przy ul. Śluza 6 w Gdańsku. Zajęcia łączą w sobie elementy klasycznego treningu siłowego i popularnego w ostatnim czasie CrossFitu.

Zajęcia prowadzi trenerka Michalina.

DCS ŚRÓDMIEŚCIE: Stretching dla kobiet

CZWARTEK 17:30 – 18:30
Czas trwania: 1 godz.

Oferta dla kobiet od 13 roku życia na zajęcia ze stretchingu w Szkole Podstawowej nr 65 przy ul. Śluza 6 w Gdańsku.

Zajęcia prowadzi trenerka Michalina.

DCS ORUNIA: Trening siłowy dla młodzieży i dorosłych

ŚRODA 18:00 – 20:00
Czas trwania: 2 godz.

Oferta bezpłatnych zajęć siłowych dla młodzieży i dorosłych w SP nr 19 przy ul. Hoene 6 w Gdańsku. Zajęcia łączą w sobie elementy klasycznego treningu siłowego i popularnego w ostatnim czasie CrossFitu.



Zajęcia prowadzi trener Jarosław.

osób zaawansowanych w wieku powyżej 18 roku życia

DCS ORUNIA: Treningi piłki nożnej dla młodzieży i dorosłych

PONIEDZIAŁEK 19:00 – 21:00
Czas trwania: 2 godz.

Otwarte i bezpłatne treningi piłki nożnej w SP nr 19 przy ul. Hoene 6 w Gdańsku.

Zajęcia dedykowane są osobom powyżej 16 roku życia.

DCS STRZYŻA: Taniec towarzyski dla młodzieży i dorosłych

PIĄTEK O 19:30 – 20:30
Czas trwania: 1 godz.

Oferta dla osób od 16 roku życia na bezpłatne zajęcia z tańca towarzyskiego przy al. Grunwaldzkiej 244. Do dyspozycji jest kilka grup dla osób początkujących oraz zaawansowanych.

piątki 19:30-20:30 - grupa dla osób początkujących w wieku powyżej 16 roku życia
piątek 20:30-21:30 - grupa dla

DCS ŚRÓDMIEŚCIE: Wioślarstwo dla dzieci

SOBOTA 08:30 – 10:30
Czas trwania: 2 godz.

Oferta wioślarstwa dla dzieci w wieku 9-11 lat przy ul. Siennickiej 5 w Gdańsku. Zajęcia są w pełni bezpłatne od 10.09.2022 do 17.12.2022

DCS UJEŚCISKO: Treningi biegowe dla wymagających

ŚRODA 19:15 – 21:15
Czas trwania: 2 godz.

Oferta dla dorosłych na wspólne zajęcia biegowe.

Zbiórka na parking samochodowym przy Park&Ride Ujeścisko (nieopodal pętli tramwajowej - Ujeścisko 01).

Zapisy bezpośrednio przed zajęciami u trenerki Kasi.

Warunkiem udziału w zajęciach jest dopełnienie formalności zgodnie z Regulaminem zajęć Dzielnicowych Centrów Sportu.



ORLEN

PARTNER WYDANIA